DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „S. O. S.".

Kurjer Zachodni

»ISKRA«

Dziennik [illegible]tyczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. [illegible]WIEC, PIĄTEK 26 WRZEŚNIA 1930 ROKU. Nr. 222.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3. [illegible] (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

B. premjer Bartel

U P. KOSMOWSKIEJ.

WARSZAWA, 25-9. (Tel. wł.) W Warszawie bawi b. premjer prof. Bartel, który złożył dziś wizytę b. posłance Wyzwolenia p. Kosmowskiej.

Akcja obrońców

ARESZTOWANYCH B. POSŁÓW.

WARSZAWA, 25.9. (Tel. wł.). Wobec tego, że już 12 dni upływa od chwili, kiedy obrońcy aresztowanych b. posłów doręczyli urzędowi prokuratorskiemu blankietów pełnomocnictwa do prowadzenia obrony, celem doręczenia ich osadzonym w Brześciu, a blankiety te dotychczas nie powróciły, obrońcy wystąpić mają do urzędu prokuratorskiego o przyśpieszenie tej sprawy.

Humorystyczna odezwa

10 HEKTARÓW ZIEMI DLA KAŻDEGO

WARSZAWA, 25.9. W powodzi ulotek, jaka zaczyna zalewać Polskę z powodu nadchodzących wyborów, dużą wesołość budzi odezwa wyborcza „Bloku drobnych rolników w Polsce". Program tego bloku stawia na pierwszem miejscu współpracę z rządem, żąda dalej takiej zmiany konstytucji, któraby się dostosowała do potrzeb drobnego rolnictwa, dalej idą takie hasła jak wykup ziemi, przydzielenie conajmniej 10 hektarów dla każdego rolnika, ustalenie cen za płody rolnicze przez rząd w porozumieniu z blokiem, a broń Boże z kim innym i t. d. Odezwa po tych licznych obietnicach kończy się apelem: Precz z obiecankami! Jako „nadawca" odezwy figuruje p. K. Zaleski w Lublinie. Ulotka wyszła z drukarni Goldblata w Lublinie.

Przeciw kunktatorstwu

LIGI NARODÓW.

PARYŻ, 25.9. W dzienniku „La Republique" Jack Payser wyraża zdziwienie z powodu ciągłego odkładania przez Ligę Narodów rozstrzygnięcia przedłożonych jej zagadnień. Odkładanie to ma oczywiście na celu uniknięcie różnych komplikacyj, które przy rozpatrywaniu wspomnianych zagadnień mogłoby powstać. Nie przeszkadza to jednak, że komplikacje nie są wcale usunięte, a projekty najszlachetniejsze i najskuteczniejsze nagromadzają się bez liku w archiwach Ligi. Jest to metoda w każdym razie dosyć dziwna: przecież nie chodzi o to, aby Liga Narodów miała jedynie rozstrzygać zagadnienia już rozwiązane.

„Bohaterstwo" Stahlhelmu

ROZPĘDZENIE ZABAWY SZKOLNEJ.

KRÓLEWIEC, 25.9. Hakatystyczna „Ostpreussische Ztg." w Nr. 254 w art. p. t. "Ein Husarenstück des Stahlhelm" zamieszcza opis znanego napadu bojówki niemieckiej na wieś Osława - Dąbrowa na pograniczu pruskiem.

Pisma hakatystyczne przyznają, że **bojówka „Hełmu Stalowego" najechała na wieś polską, gdzie odbywała się zabawa szkolna, rozpędziła uczestników zabawy, sterroryzowała nauczyciela polskiego i zabrała polskie sztandary.**

Trzęsienie ziemi

NA PÓŁNOC OD TURKIESTANU.

MOSKWA, 25-9. Donoszą tu o silnem trzęsieniu ziemi, które objęło obszar na północ od Turkiestanu i którego ofiarą padło, jak dotychczas zdołano stwierdzić, 175 zabitych i 300 rannych. Pierwsze wstrząsy odczuto dnia 23 bm. Dalszych szczegółów narazie brak.

Zmniejszenie się fali sabotażu

po rewizjach i konfiskacie broni.

LWÓW, 25-9. W walce z bandami sabotażystów policja przeprowadza w dalszym ciągu szereg rewizyj w pow. Rohatyńskim i Podhojeckim, Bóbreckim, Brzeżańskim, w których wynik przedstawia się następująco: Znaleziono znaczną ilość prochu strzelniczego, lontów, dość znaczną ilość bawełny strzelniczej, pewną ilość kwasu siarkowego, karabinów, strzelb, krótkiej brani palnej, znaczną ilość części składowych broni i sprzętu wojskowego, nożyce do cięcia drutów itp.

Aresztowano 14 osób, podejrzanych o akcję sabotażową.

Ludność gminy Holhocze (pow. Podhajecki) w obawie represji opuściła swe domy i przebywa obecnie wraz z całym dobytkiem w okolicznych lasach.

Do gminy Sinowicze pow. Brzeżańskiego, która odgrażała się z powodu przeprowadzonej w dniu wczorajszym akcji pacyfikacyjnej, odeszła jedna kompanja policji państwowej, celem zaprowadzenia spokoju.

Jako charakterystyczny objaw pod kreślić należy, iż ludność ukraińska w powiecie Rohatyńskim objawia chęć niszczenia kooperatyw i czytelni „Proświty", dopatrując się w nich organizacji akcji sabotażowej. Również godnym uwagi jest fakt, że delegacja ludności kilku gmin w pow. Podhajeckim złożyły dziś na ręce starosty powiatowego prośbę o zaniechanie w tych gminach rewizyj, biorąc na siebie obowiązek utrzymania zupełnego spokoju.

LWÓW, 25-9. Akcja władz bezpieczeństwa przeciwko sabotażystom osiągnęła już rezultaty. W pierwszym rzędzie organa policyjne zdołały w szeregu miejscowości ująć wielu podpalaczy oraz skonfiskować broń i materjały służące do podpalania. Jako wynik tej akcji stwierdzić należy zmniejszenie się fali sabotażu. Na terenie województwa Lwowskiego zanotowano wczoraj tylko dwa podpalenia, również tylko dwa podpalenia zanotowano na terenie województwa Tarnopolskiego.

Skazanie na śmierć

trzech terorystów komunistycznych.

WARSZAWA, 25-9. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Białej Podlaskiej rozpatrywał sprawę dwu terorystów komunistycznych, którzy wykonali wyrok śmierci z rozkazu partji komunistycznej na osobie Dawida Siedlarza w Radzyniu w dniu 31 maja rb. Są to: Symcha Sosnowiec i Abram Kagan.

Trzecim oskarżonym w tej sprawie jest Abram Niebieski, któremu akt oskarżenia zarzuca współdziałanie w mordzie na osobie Siedlarza oraz wydanie mordercom dyrektyw wykonania mordu.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd okręgowy skazał wszystkich trzech oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

DUMPING SOWIECKI

powodem katastrofy giełdowej w Ameryce.

PARYŻ, 25-9. Olbrzymie wrażenie w tutejszych kołach finansowych zrobiły wiadomości z Nowego Jorku o nagłym wstrząsie na amerykańskich giełdach zbożowych i drzewnych.

W ciągu ostatnich kilku dni ceny zboża i drzewa spadły o 15 procent i spadają w dalszym ciągu. Spadek cen jest następstwem olbrzymiej ofenzywy eksportowej Sowietów.

Sowiety w ciągu ostatniego miesiąca rzuciły na rynki amerykańskie około pół miljona ton towarów poniżej kosztów własnych.

Ładunki sowieckiego zboża i drzewa na wynajętych od Anglji i Norwegji okrętach napływają w dalszym ciągu do portów amerykańskich.

Należy liczyć się z tem, że katastrofa giełdowa w Ameryce odbije się na rynkach europejskich.

NOWY JORK, 25-9. Rosyjska spekulacja zbożowa na rynku pszenicznym w Chicago wywołała wielką konsternację. Dzisiejsza „Herald Tribune" zamieszcza artykuł, w którym ostro występuje przeciwko dumpingowi sowieckiemu.

Pismo dowodzi, że nie same tranzakcje mają znaczenie, lecz fakt, że rząd sowiecki może uprawiać spekulacje zbożowe i dumpingować rynki światowe, z zupełnem lekceważeniem podstaw życia gospodarczego.

Świat doczekał się, że rząd, który nie opiera się na powszechnie uznanych zasadach gospodarczych i ekonomicznych, zatrzymuje całą skomplikowaną maszynerję wymienną krajów kapitalistycznych i nadużywa sposobów gospodarczych dla osiągnięcia sobie tylko wiadomych celów.

To prowadzi do pytania, czy społeczeństwa oparte o zasady kapitalistyczne, mogą wogóle wchodzić w kontakt gospodarczy z komunistami i czy mogą zawierać jakiekolwiek tranzakcje z rządem sowieckim, który dowolnie konfiskuje zboże nawet ze szkodą własnej ludności i rzuca je na rynek.

Dur na Górnym Śląsku

500 osób chorych, 3 zmarły.

KATOWICE, 25.9. W Piekarach Wielkich w pow. świętochłowickim wybuchła groźna epidemja.

Liczba chorych osiągnęła już zastraszającą cyfrę 500 osób.

Dotychczas zmarły 3 osoby.

Jeden z chorych, niejaki Sacik, trawiony wysoką gorączką tyfusową wyskoczył z okna 3 piętra, ponosząc śmierć na miejscu.

Przyczyną epidemji, według opinji lekarzy, jest używanie wody studziennej **zakażonej bakterjami.**

Celem zapobieżenia rozszerzenia się epidemji, zabroniono urządzania zebrań publicznych.

Olbrzymi spadek

PO ZMARŁYM POLAKU.

LONDYN, 25.9. W tych dniach zmarł w Chile, w stolicy tej republiki, Santiago, b. obywatel polski, Piwonko. Wyjechał on z kraju przed kilkudziesięciu laty jako ubogi emigrant, dzięki jednak bardzo wytrwałej pracy dorobił się takiego majątku, że uchodził za jednego z najbogatszych mieszkańców Chile.

Piwonko czuł się przez cały czas pobytu zagranicą Polakiem, a dzieci wychował na wzorowych Polaków. Pozostawił po sobie majątek, wynoszący w walucie polskiej 45 miljonów.

Wydarte ze szponów

HANDLARZY KOBIET.

WILNO, 25.9. Patrol K. O. P. aresztował pod Chlipowem niejakiego Arona Pulmera z Warszawy i Eleonorę Widzewską z Ejtkun, należących do międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem.

Aresztowani uprowadzili ze sobą z Polski dwoje dziewcząt, pochodzących z województwa warszawskiego. Zbrodnicza para obiecywała im posady w dwo[r]ach kresowych.

Dziewczęta, które miały być wywiezione do Królewca, odesłano pod opieką policji do rodziców; handlarzy zas oddano do dyspozycji władz sądowych.

Katastrofa lotnicza

WE LWOWIE.

LWÓW, 25.9. Wczoraj popołudniu wydarzyła się na lotnisku w Skniłowie pod Lwowem katastrofa samolotowa.

Podczas lotu ćwiczebnego, w chwili gdy samolot znajdował się nad domami w Skniłowie zepsuł się ster i samolot runął na ziemię.

Z pod strzaskanego aparatu wydobyto ciężko rannych ppor. Antoniego Felika i plut. Mieczysława Halickiego. Obu rannych odwieziono do szpitala wojskowego. Stan ppor. Felika jest beznadziejny.

Demonstracje czeskie

PRZECIW NIEMIECKIM FILMOM.

PRAGA, 25.9. Demonstracje przeciwko wyświetlaniu dźwiękowych filmów niemieckich wybuchły wczoraj wieczorem, w gwałtownej formie.

Tłum, złożony z młodych ludzi, wtargnął do kinematografów, wyświetlających wzmiankowane filmy, zmuszając dyrektorów do przerwania przedstawień. W dwóch kinematografach zniszczono częściowo aparaturę dźwiękową. W teatrze niemieckim, wybito wiele szyb; potłuczono również szyby wystawowe magazynów, które uważano za należące do firm niemieckich.

Wiadomości z Sowietów

NA ŚCIANIE WAGONU.

WARSZAWA, 25.9. Donoszą ze Stołpców: Do stacji Stołpce przybył wagon-lodownia z transportem ryb z Astrachania z Rosji sowieckiej. Po wyładowaniu skrzyń, na ścianie wewnętrznej wagonu ukazał się oczom robotników następujący napis kredą:

„Wam rybu posylajem, sami z gołodu pomirajem".

Poniżej znajdował się drugi napis:

„U nas republika 12 liet, nu ni...niet".

W drugim wierszu zbyt dosadny wyraz zastąpiliśmy kropkami.

Napisy te przeczytał również przedstawiciel sowieckiego „Wniesztorgu" w Stołpcach

PRZEGLĄD PRASY.

O reformę systemu podatkowego.

W „Gazecie Warszawskiej“ prof. Rybarski zamieścił uwagi w sprawie koniecznej reformy systemu podatkowego, tej reformy, o której w ciągu 4 lat od przewrotu majowego ciągle się mówi, a mało w kierunku jakiejkolwiek zmiany... robi. Pisze więc prof. Rybarski:

Inne kraje zmieniły już swoje podatki z okresu inflacji. Polska tego nie zrobiła. Ze strony oficjalnej utrzymuje się, że teraz nie jest czas na wielką reformę podatków, że należy poprzestać na ulgach i zmianach raczej drugorzędnych. Otóż należy sobie zadać pytanie: czy dzisiejszy system podatkowy sprzyja kapitalizacji, czy daje możliwości gromadzenia oszczędności i do nich zachęca? Należy stanowczo powiedzieć, że nie. A w takim razie reforma podatków jest czemś koniecznem, bez czego nie usunie się źródeł obecnego przesilenia. Nie można z nią zbyt długo zwlekać i odkładać na później. Zbyt wiele jest niepewności w naszem życiu państwowem, by mogła trwać dalej także i niepewność podatkowa.

I dalej:

Bez ożywienia się życia gospodarczego, przedewszystkiem w rolnictwie, nie będzie poprawy skarbu. Niższe stawki podatkowe, które pozwolą na odbudowę kapitału obrotowego, na gromadzenie się oszczędności, które umożliwią kalkulację gospodarczą i przywrócą zaufanie w przyszłość, oznaczają w ostatecznym wyniku zwiększenie się dochodów skarbowych.

Na pierwszy plan wysunąć należy likwidację podatku od obrotu.

W zakończeniu swego artykułu prof. Rybarski wskazuje, że

„...wymaga reformy także i gospodarka w monopolach państwowych. Nie mogą one wciąż rozszerzać zakresu swojego działania, nie można ich rozszerzać kosztem przedsiębiorczości prywatnej. Równocześnie w ostatnich paru latach wzrastają w monopolach koszty produkcji w daleko wyższym stopniu, aniżeli zysk czysty, co dowodzi nie dość oszczędnej gospodarki.

Wreszcie wymiar i pobór podatków należy oprzeć na ścisłych podstawach prawnych, usunąć dowolność administracji skarbowej i jej nadmierny fiskalizm. Należy wykonać i ogólnie zastosować wszelkie rozstrzygnięcia Trybunału Administracyjnego, przyznające słuszność płacącym podatki w ich sporach ze skarbem, a takich rozstrzygnięć jest już sporo. Nie można też pominąć sprawy uregulowania ogromnych zaległości podatkowych i nadmiernych kar za zwłokę i innych dodatkowych kosztów.

We wszystkich tych zagadnieniach obóz narodowy ma dokładnie opracowany program. Od społeczeństwa w czasie wyborów zależnem będzie, czy ten program będzie mógł być zrealizowany.

„Za“ czy „przeciw“.

Pisze „Głos Narodu“:

Prasa sanacyjna zapowiada od paru dni, że obecne wybory rozegrają się pod hasłem: „za“ lub „przeciw“ p. marszałkowi Piłsudskiemu. Dlatego p. marsz. Piłsudski miałby stanąć na czele list BB. i zaangażować się do agitacji wyborczej (choćby za pośrednictwem słynnych wywiadów).

Zdaniem „Głosu Narodu“ proponowana „platforma wyborcza“ jest nie do przyjęcia dla państwowo-twórczej opozycji.

Nie mamy żadnego przekonania do działalności i planów p. marsz. Piłsudskiego. I chcemy jego odejścia ze stanowiska kierowniczego w państwie. Widzimy w nim dalej źródło i przyczynę sprawczą panującego w Polsce, a niezmiernie, naszem zdaniem, szkodliwego systemu politycznego. Zdawałoby się więc, żeśmy powinni rzucić w masy wyborców to imię symbolizujące w Polsce zwalczany przez nas stan rzeczy i z tem imieniem wyłącznie walczyć.

Walka ta jednak, naszem zdaniem, nie przyniosłaby tej korzyści i nie osiągnęłaby tego celu, który mają wybory obecne. Osoba i nazwisko Piłsudskiego stały się naturalnym i jedynym przedmiotem walki; wszystko inne zeszłoby na dalszy plan, albo i wogóle musiałoby zniknąć. Społeczeństwo podzieliłoby się na przyjaciół i nieprzyjaciół Piłsudskiego, nie zdając sobie należycie sprawy z przyczyn takiego podziału. A nazajutrz po wyborach spostrzegłoby, że stoi w tem samem miejscu, w którem stanęło w dzień zarządzenia wyborów.

Wybory przeprowadzone „za“ lub „przeciw“ Piłsudskiemu w żadnym wypadku nie stanowiłyby rozwiązania obecnych trudności.

Platforma wyborcza — pisze „Głos Narodu“ — winna być rzeczowa. Znaczy to, że wybory winny być rozgrywane w imię konkretnych programów rządzenia państwem. Jest to prawda podstawowa demokracji. Jest aż żenującem, że ją trzeba przypominać.

Rządzący Polską obóz nie postawił dotąd żadnego programu, nie dał żadnej platformy, z której chce walczyć podczas wyborów. Być może dlatego, że — jak pisze prasa — część sanacji najchętniejby prowadziła wybory pod hasłem: „za Piłsudskim“. Bez żadnego programu i bez wyraźnych haseł rzeczowych! Wszystko jedno, co zrobi. Dla państwowo - twórczych ugrupowań w każdym razie pozostanie możliwą jedynie rzeczowa, programowa platforma.

Gdyby jednak...

W zakończeniu dziennik ten daje taką uwagę:

Tak się nam przedstawia sprawa platformy wyborczej. Nic od nas jednak ona zależy. Zależy od sanacji, która w swem ręku dzierży obecnie władzę, czynnik ważny podczas wyborów... Chcemy Polsce oszczędzić walki z osobą p. Piłsudskiego, która musiałaby — siłą faktów — rozpalić do czerwoności temperamenty i wzniecić pożar umysłów wcale niebezpieczny. Ale na wypadek gdyby sanacja narzuciła społeczeństwu walkę o osobę, zamiast walki o program, z pewnością nie cofniemy się z placu boju, walkę przyjmiemy i przeprowadzimy do końca.

Podpisali.

„Robotnik“ pisze:

Niektóre pisma poddały w wątpliwość samą możność kandydowania do Sejmu i do Senatu obywateli, uwięzionych w Brześciu.

Dla uniknięcia nieporozumień stwierdzamy, że wszyscy uwięzieni załatwili jeszcze przed uwięzieniem wszelkie formalności, związane ze sprawą ich kandydowania.

ZERWANIE ROKOWAŃ FRANCUSKO-WŁOSKICH.

PARYŻ, 25-9. Według komunikatu oficjalnego, francusko - włoskie rokowania morskie zostały zerwane.

Niepowodzenie obecnych rokowań genewskich w sprawie ograniczeń zbrojeń na morzu należy, zdaniem kół francuskich, przypisać nagłej zmianie stanowiska przez delegację włoską. Gdy początkowo delegacja włoska była gotowa do pewnych ustępstw na rzecz Francji w sprawie wielkich krążowników, oraz łodzi podwodnych, to po niepomyślnych z francuskiego punktu widzenia wyborach do Reichstagu, Włosi zmienili taktykę i wysunęli na nowo żądanie bezwzględnego parytetu obu flot. Wszelkie próby kompromisów zawiodły.

DŻUMA W CHINACH.

Całe wsie wymierają.

PEKIN, 25-9. W północnych Chinach, na północ od prowincji Szensi, według relacji amerykańskiego lekarza dra Galta, wybuchła straszliwa epidemja dżumy płucnej, której ofiarą padły już tysiące ludzi.

Dr. Galt przybył właśnie do Pekinu z Yenanfu, leżącego na obszarze dotkniętym zarazą, gdzie codziennie umierają setki ludzi. Podobno całe wsie już wymarły i jeżeli nie nadejdzie rychła pomoc, całe północne Chiny zamienią się wkrótce w jedno wielkie cmentarzysko, gdyż epidemja rozszerza się z przerażającą szybkością.

Nikt nie myśli o grzebaniu zmarłych, a chorzy nie otrzymują żadnej pomocy, gdyż prowincje na północ od Szansi należą do najniedostępniejszych obszarów Chin i dostawa lekarstw oraz lekarzy i personelu sanitarnego jest bardzo utrudniona.

Reorganizacja G.P.U.

do walki z kontrrewolucją.

RYGA, 25.9. Według doniesień z Moskwy biuro polityczne partji komunistycznej zamierza przeprowadzić reorganizację G. P. U. Cały szereg wybitnych kierowników G. P. U. na czele z Mienżyńskim

ma otrzymać dymisję.

Powodem zamierzonej reorganizacji, oraz rugów personalnych ma być brak zaufania ze strony kierowniczych czynników sowieckich, zwłaszcza zaś ze strony Stalina do sprężystości aparatu G. P. U., który wykazał się za słabym i

nie zdołał wytępić nastrojów kontrrewolucyjnych,

szerzących się w sposób zastraszający wśród robotników moskiewskich.

Na szefa G. P. U. ma być powołany zbliżony do Stalina komisarz inspekcji robotniczo - włościańskiej — Ordżonikidze.

Organizacja kontrrewolucyjna

przed trybunałem G.P.U.

RYGA, 25-9. Prasa sowiecka ogłasza sensacyjne szczegóły o wykrytej ostatnio

nowej organizacji kontrrewolucyjnej

która posiadała swoje jaczejki niemal we wszystkich sowieckich organizacjach gospodarczych oraz w komisarjacie handlu.

Celem organizacji, według komunikatu GPU., miało być sparaliżowanie działalności sowieckich organizacyj aprowizacyjnych,

wywołanie w Sowietach głodu

i wzniecenie buntu przeciwko rządowi sowieckiemu.

Przywódcą organizacji był prezes rady technicznej przy komisarjacie handlu, były generał Razańcew, który miał zeznać na śledztwie, że otrzymywał od niejakiego Fortegila, przedstawiciela angielskiej firmy Union, posiadającej koncesję w Sowietach, większe sumy dla prowadzenia działalności kontrrewolucyjnej.

Sprawa 18 członków organizacji ma być rozpatrzona przez kolegjum G. P. U.

Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

Ucieczka w niezwykłych warunkach

z „raju“ sowieckiego.

Dzienniki paryskie donoszą.

Przed dwoma tygodniami do Calais przybył holenderski statek z ładunkiem drzewa z Odessy. Kapitan statku oddał w ręce francuskich władz niejakiego Tadeusza Asnickiego, obywatela sowieckiego, który

dostał się pokryjomu na statek

i zdołał w ten sposób zbiedz z Rosji.

Tadeusz Asnicki uczył się w szkole artystycznej w Odessie. W czerwcu r. ub. ajenci G. P. U. przytapali list Asnickiego, adresowany za granicę, który zawierał

skargę na głód.

Asnickiego aresztowano, przetrzymano cztery miesiące w więzieniu i wreszcie wysłano do Archangielska.

Stamtąd z partją takich samych zesłanych wyprawiono go na eksploatację lasu. Były silne mrozy i głęboki śnieg. Mimo to musieli iść 100 klm. piechotą odżywiając się tylko chlebem.

Po przyjściu na miejsce partję dołączono do pracujących już tu zesłanych, wśród których było dużo prawosławnych księży i kobiet.

Asnicki nie wytrzymał regime'u i zachorował. Wysłano go z powrotem do Archangielska. Znowu musiał zrobić

100 klm. piechotą.

Kiedy nadeszła wiosna zesłanym kazano ładować drzewo na zagraniczne statki. Praca ta trwała przez całe lato.

— W ciągu ostatnich trzech tygodni — opowiada Asnicki — ładowałem drzewo na wielki statek holenderski. Wchodziłem codziennie na pokład i zdołałem zrobić sobie wśród kloców niewielki

zupełnie niewidoczny kącik.

Wejść tam można było tylko przez wentylator. W wilję odejścia statku, o godz. 3 nad ranem przedostałem się przez otwór do kryjówki. Jeden z moich przyjaciół podał mi paczkę z chlebem i przykrył otwór deskami. Powietrza było mało; leżeć mogłem tylko skurczony.

Nie wiem, ile dni przesiedziałem w swojej kryjówce wśród absolutnej ciemności. Mnie się zdawało, że bardzo długo. Chleb zjadłem. Powietrze zrobiło się nie do zniesienia. Spróbowałem wydostać się nazewnątrz. Nie udało mi się — przeszkadzały deski położone przez przyjaciela. Ogarnęło mnie przerażenie —

byłem w trumnie.

Ale rozpacz dodała mi energji. Z olbrzymim wysiłkiem, raniąc ciało zdołałem wydostać się na pokład.

„Zabijajcie dzieci!“

WEZWANIE HITLEROWCÓW.

Organ hitlerowców „Ostdeutscher Beobachter“ wystąpił z następującym wnioskiem, świadczącym o kulturze nacjonalistów niemieckich:

„Wszystkie dzieci, które urodziły się na skutek gwałtu, dokonanego na Niemkach, winny być zabite. Dzieci, których wygląd i cechy wskazują na ojca pochodzenia murzyńskiego, wschodniego, mało-azjatyckiego albo annamickiego, powinny być również zgładzone, celem zapobieżenia, by krew złej rasy i złe właściwości duchowe nie przeniknęły ponownie do organizmu narodowego. Matki bastardów winny być pozbawione płodności. Tylko dzieci ojców północnego pochodzenia, zwłaszcza dzieci żołnierzy z angielskich oddziałów okupacyjnych, winny być zachowane przy życiu“.

Tak wyglądają pomysły społeczne polityków, których naród niemiecki obdarzył zaufaniem przy ostatnich wyborach.

Społeczeństwo w okresie przedwyborczym

musi wykazać krytycyzm i dojrzałość.

Jednym z głównych grzechów demokracji politycznej jest demagogja. Słusznie rzuca się na nią gromy, ale czy zawsze dokładnie pojmuje się, na czem ona polega oraz jak i kiedy się przejawia? Bo znamy wypadki, gdy ludzie, bardzo ostro potępiający demagogję u innych ludzi, sami ją uprawiają z całym zapałem.

Politycznie rzecz biorąc, demagogja jest metodą działania, polegającą **na oszałamianiu uczuć mas społecznych.** Gdy jakiś obóz polityczny nie liczy się w swej działalności z rygorami rozsądku, logiki, realnych możliwości, ale rozbudza namiętności, podnieca nastroje, wysuwa hasła bez skrupaltnego badania ich realności, wówczas trzeba stwierdzić, że uprawia demagogję. Polityk kulturalny usiłuje przemawiać do rozumów, demagog działa na instynkty: polityk szuka oparcia o myśl, demagog płynie na falach namiętności.

Istotną cechą demagogji **jest maksymalizm.** Jaknajwięcej obiecać, jaknajwięcej żądać, bez względu na to, czy te obietnice lub żądania dadzą się zrealizować — oto taktyka demagogji. Demagogja gnieździć się może zarówno na lewicy jak i na prawicy, bo w zakresie każdego programu politycznego, społecznego czy nawet ekonomicznego można wysuwać hasła maksymalistyczne i zdobywać dla nich wyznawców przez podniecenie namiętności.

Demagogja może się ujawnić nawet w dziedzinie religijnej, czego dowodem jest np. **działalność marjawitów.**

Społeczeństwa słabo wyrobione pod względem kultury politycznej są bardzo nieodporne na demagogję, która pleni się na ich terenie prawie bezkarnie. Ma to zaś ten ujemny skutek, że opóźnia i utrudnia rzeczywiste dojrzewanie umysłowe społeczeństwa. Demagogja zatruwa bowiem stosunki w państwie, przesyca je niezdrowemi wyziewami bezkrytycznego maksymalizmu, spiętrza przeciwieństwa klasowe, partyjne, narodowościowe, wyznaniowe, zaostrza formy walk politycznych i powoduje niezliczone a bardzo szkodliwe komplikacje, których zwalczanie przypomina mozół usuwania ruin i odbudowywania siedzib po przejściu niszczycielskiego huraganu.

Specyficznie sprzyjające rozkwitowi demagogji polit. jest wielopartyjnictwo. Każdy wyścig wyborczy staje się w tych warunkach orgją demagogji: walka wyborcza schodzi na poziom zaciekłej licytacji haseł, obietnic, zobowiązań, przyczem demagogja przejawie się w rozpasaniu słowa, w szafowaniu szumnemi zapowiedziami, w schlebianiu instynktom mas, w radykalizowaniu nastrojów. Gdzie wielu licytantów, tam walka bywa najostrzejsza i demagogja znajduje najlepsze pole, o ile zdrowy zmysł krytyczny społeczeństwa nie działa hamująco i nie zmusza do opamiętania.

Demagogja przedwyborcza należy do rzędu najszkodliwszych. Zaciemnia ona i fałszuje zupełnie kontury rzeczywistości, utrudniając zdrową orjentację wyborczą. Wyciąga z arsenału środków walki, radykalizm, maksymalizm, frazerstwo, paszkwil, podstęp, zasłania się zasadą „cel uświęca środki" i sieje zamęt w opinji, aby oszołomić wyborców i przykuć ich do swoich rydwanów. Program staje się wówczas rodzajem maski karnawałowej, pod którą tylko bardzo wytrawne oko potrafi rozpoznać rzeczywistą wartość aktora, często bardzo znikomą i wątpliwą.

Dlatego to w okresie wyborczym społeczeństwo musi uzbroić się w ogromny krytycyzm i ostrożność, aby nie dać się łapać na plewy frazeologji agitacyjnej. Nie wystarczy słuchać retoryki mówców wiecowych, nie wystarczy upajać się haszyszem odezw i pism: trzeba każdą z grup dobrze przeanalizować, dobrze zbadać i do jej przeszłości, jak pracowała i czem faktycznie może się wykazać w rejestrze dorobku politycznego — i dopiero w oparciu o te rzeczywiste podstawy można dać jej swoje zaufanie i swój głos.

Zapóźno bowiem bywa orjentować się po wyborach, że się dało posłuch pustemu choć mile brzmiącemu frazesowi. A na omyłki Polskę już dziś nie stać...

Warunki pokoju w Europie.

Senator francuski o neoimperjaliźmie niemieckiem.

Wynik wyborów w Niemczech wywołał słuszną reakcję wszędzie, w całej Europie. My, tu, we Francji, nie powinniśmy jednakże podawać się uczuciu paniki. Wiemy, czem jest w istocie Hitler i jego zwolennicy i dlatego też obowiązkiem naszym jest mieć się na ostrożności i dbać o utrzymanie wszystkich naszych środków obronnych w stanie stałej gotowości. To, co posiadamy i co zrobiliśmy w tym kierunku — wystarczy dla naszego bezpieczeństwa i Hitlerowcy oraz nacjonaliści niemieccy mogą być pewni, że Francja nie będzie zaskoczona i nie da sobie nic dyktować.

To powiedziawszy, należy jednak stwierdzić, że niema narazie żadnej przyczyny, dla której Francja miałaby zmienić nagle kurs swej polityki pokojowej. Pokój jest najcenniejszem dobrem i pokoju tego zarówno dla nas jak i dla Europy będziemy bronić wszelkimi sposobami przeciw tym, którzyby zamierzali w ten lub w inny sposób go naruszyć i wciągnąć znów Europę w wir krwawych zapasów.

Jeżeli Hitler jest tylko posłańcem Kaizera — tem lepiej! Europa jest ostrzeżona zawczasu. Neoimperjalizm niemiecki musi już teraz zdać sobie sprawę z tego, że wszyscy patrzą mu na palce i że niebezpieczeństwo może grozić raczej Niemcom niż Europie w razie jakichś obłąkańczych zakusów.

Zdaje się, że minister spraw zagranicznych Rzeszy, dr. Curtius, rozumie dokładnie całą sytuację powyborczą i zdaje sobie sprawę z fatalnego wrażenia i nietylko wrażenia, jakie zwycięstwo nacjonalistów niemieckich zrobiło w Europie i poza nią. Zdaje się, że pragnie on temu przeciwdziałać, gdyż występował w Genewie jako rzecznik umiarkowanej, rozsądnej polityki Rzeszy.

Ale... nasuwa się pytanie, jaką wagę i wartość mają w sytuacji obecnej deklaracje dr. Curtiusa? Kto, jaki rząd Rzeszy będzie za nie ręczył? Kto wie, jak długo jeszcze utrzyma się obecny rząd Brueninga? Największa ostrożność i wstrzemięźliwość staje się w tych warunkach nakazem dla polityki Francji.

W każdym razie tym partnerem, który wyszedł teraz z gry wyborczej osłabiony, dyplomatycznie, politycznie i finansowo są Niemcy.

Francja może sobie pozwolić na zupełni spokój w obliczu nowostworzonej sytuacji. Jej finanse są bez zarzutu, armja w stanie gtowości, opinja publiczna — przygotowana. Francja chce pokoju, broni całości traktatów. W kontynuowaniu swojej polityki pokojowej i podtrzymaniu jej panuje we Francji zupełna zgoda między rządem a parlamentem i opinją publiczną. Ta jedność i solidarność, wsparta na mocnym fundamencie środków obronnych, pozwala Francji patrzeć spokojnie w przyszłość.

Henry Berenger, senator francuski.
Copyright by P.A.P.

ECHO WYBORÓW NIEMIECKICH

W ANGLJI.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Londyn, we wrześniu.

Rzadko artykuły wstępne wielkich dzienników londyńskich nastrojone są na nutę takiej ciężkiej powagi, co właśnie obecnie, bezpośrednio po wyborach w Niemczech.

A cała prasa zajmuje się żywo przebiegiem ostatniej niedzieli w Niemczech, z wyjątkiem tylko „Daily Mail" który poza obszernem sprawozdaniem swego korespondenta berlińskiego, nie daje od siebie żadnego komentarza. Wszyscy jednak na ten komentarz czekają, gdyż nie należy przypuszczać, że „Daily Mail", najpoczytniejszy dziennik londyński, mający wielki wpływ na opinję publiczną, pominie taką sposobność.

Naogół jednak wszystkie te komentarze, jakkolwiek obszerne, ograniczają się dotychczas do sądów czysto objektywnych, powiedziałbym, kronikarskich, nie dochodząc do wniosku w stosunku do zagranicy. Jedyny wyjątek stanowią „Times'y".

Jednomyślnie wielka prasa londyńska podkreśla wielkie znaczenie wyborów w Niemczech, stwierdzając, że wielka część obywateli niemieckich oświadczyła się **nietylko przeciw republice, ale również przeciw parlamentowi.** I niemniej jednomyślnie wskazuje na konieczność zgrupowania się wszystkich żywiołów praworządnych, dla zachowania w Niemczech ustroju republikańskiego, mimo trudności, na jakie natrafia utworzenie takiej większości. Trudności te nie są bowiem nie do pokonania pod warunkiem, oczywiście, że zarówno blok burżuazyjny, jak i socjaliści, zapomną o dzielących ich różnicach ideowych.

Ten jednomyślny ton rozszczepia się, jeśli idzie o przyczyny, które wywołały zwycięstwo prawych i lewych ekstremistów. Dla jednych wybory ostatnie były aktem rozpaczy, dla innych przyczyna **leży w ordynacji wyborczej, która dopuszcza do głosowania zbyt młodych obywateli,** łatwych do opanowania przez idee skrajne. Dla innych wreszcie, jak np. dla „Daily Herald" i „Daily News and Cronicle" wynik wyborów oznacza reakcję opinji niemieckiej, a nawet premedytowaną agresję przeciw urządzeniom demokratycznym, przygotowanie do zaprowadzenia dyktatury, rozbudzenia namiętności szowinistycznych i ostrzeżenie pod adresem Europy, że dzisiejsze Niemcy — dumniejsze i silniejsze, aniżeli wczorajsze — nie chcą dłużej znosić Traktatu Wersalskiego i planu Younga.

Jedynie dzienniki finansowe z City, albo wstrzymują się zupełnie od komentarzy, albo zajmują stanowisko zupełnie odrębne. „Financial News" np. pisze, że nie należy brać wyborów w Rzeszy tragicznie, gdyż **nie przynoszą one właściwie żadnej zasadniczej zmiany.** Nawet gdyby przyszło — co jest mało prawdopodobne — do kooperacji obu zwycięskich skrzydeł w nowym parlamencie, znajdzie się wewnątrz tych skrzydeł znaczna większość dla utworzenia **rządu konstytucyjnego.** Zarówno przeto sprawa odszkodowania, jak i związanych z nią pożyczek zagranicznych, nie znajduje się w niebezpieczeństwie.

Mniej pewnemi są „Times", które nie ukrywają niepokoju, jaki wywołał wynik wyborów w różnych państwach Europy szczególnie we Francji, ale stwierdzają równocześnie, że dobrobyt gospodarczy Niemiec przez długi czas jeszcze zależeć będzie od zagranicy. Jeśli przeto po wyborach ma rzeczywiście nastąpić kryzys parlamentaryzmu w Niemczech i jeśli klucz sytuacji ma przejść w ręce niedzielnych zwycięzców, to **muszą się oni zastanowić, czy opłaci im się padrywać zaufanie nietylko Europy, ale całego świata.** Świat ten bowiem, od ostatniej wojny, jest wybitnie pacyfistycznie nastrojony i będzie pilnie strzegł swego pokoju, gotów zareagować na każdą prowokację.

Oczywiście, oczywiście... Czy jednak Anglja nie jest pierwsza, która pod obecnemi rządami usuwa się od wszelkiej współpracy z Europą? Czy Anglja gotowa jest również stanąć na straży pokoju europejskiego? „Daily Express" zdaje się temu przeczyć, grzesząc równocześnie zarozumiałością, gdy twierdzi, że tylko Anglja może wskazać Europie wytyczne, nie wdając się jednak w żadne traktaty, ni ligi... Chyba jasno powiedziane.

Wreszcie według „Morning Post" złe może zrodzić dobre, a wobec tryumfu i niebezpieczeństwa faszystowskiego, może się ujawnić konieczność ścisłego bloku burżuazyjno - socjalistycznego dla obrony zasad konstytucyjnych, tem więcej, że pod naciskiem zwycięskiego komunizmu, **socjalizm niemiecki stracił wiele z swej zasadniczej rewolucyjności.**

Naogół ton prasy angielskiej jest o wiele spokojniejszy i mniej nerwowy, aniżeli prasy francuskiej, której komentarze do wyborów niemieckich śledzi się tu z wielkiem zainteresowaniem.

R. N.

ODEZWA

K. H. ROSTWOROWSKIEGO.

Znakomity pisarz nadesłał do prasy listy z prośbą o ogłoszenie następującej odezwy:

Jako prezes honorowy Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich, które swojem szczerem hasłem „Polska przedewszystkiem dla Polaków" zdobyło sobie wielu zwolenników we wszystkich dzielnicach Polski, widząc jeszcze tu i ówdzie wahanie w dezycji poparcia tej wielkiej, — pożytecznej, — i z dala od polityki stojącej akcji obywatelskiej, zwracam się do wszystkich moich znajomych, zwolenników i sympatyków, przyłączcie się prosze do tej akcji i zapisawszy się na członków Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich, ofiarujcie mu swoją współpracę i skromną wkładkę na cele Towarzystwa, po to, aby ci Polacy, których Ukraińcy teroryzują i niszczą, nie opuścili zagrożonych osiedli polskości na wschodzie, — po to, aby widmo separatyzmu nie groziło całości Rzeczypospolitej i po to, aby historja nie potępiła powtórnie naszej obojętności.

Ręczę Wam, że każdy złoty złożony na cele Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich, to cegiełka, z której powstanie wielki gmach ku chwale Ojczyzny i Waszej.

Wszystkie przyjazne sprawie obrony ziem wschodnich czasopisma proszę o przedruk tej odezwy!

Karol Hubert Rostworowski
Prezes honorowy T. O. Z. W.
Kraków, ul. Długa 5.

Szczęśliwy Londyn

ROZBUDOWUJE SIĘ POMIMO KRYZYSU.

Ruch budowlany w Londynie, który był bardzo intensywny, nie osłabł ani na chwilę pomimo kryzysu. W ciągu ostatnich 10 lat wzniesiono w Londynie 250.000 nowych budynków mieszkalnych oraz zburzono stare, zapuszczone i antyhigjeniczne dzielnice na przedmieściach zaludnionych prez robotników. Naskutek znacznego przyrostu nowych domów nie odczuwa się w Londynie braku mieszkań.

REFLEKSJE TEATRALNE.

Na marginesie mowy mec. Pawełka.

Najmniej mi chodzi o zdezawuowanie socjalistów zagłębiowskich w oczach robotników z racji smutnej historji nieistniejącego już teatru robotniczego, który był błędem, jak to stwierdził mec. Pawełek w swej mowie inauguracyjnej w nowym teatrze sosnowieckim. Nie tędy droga do skompromitowania stronnictwa, kwestja bowiem teatru tkwi gdzieś tam na odległych peryferjach programów partyjnych i nie może być argumentem do zwalczania przeciwników politycznych, choćby to była tak nieudolnie prowadzona instytucja, jak teatr robotniczy w Sosnowcu.

Natomiast w związku z oświadczeniem mec. Pawełka aktualną się staje przestroga dla obecnego kierownictwa teatru.

Teatr robotniczy w Sosnowcu, powstały pod opieką socjalistów, miał być, ściśle mówiąc, teatrem społecznym: berlińskim Piscatorem w wydaniu sosnowieckim. Miał być trybuną, z której usiłowano głosić hasła przemian społecznych w duchu, rzecz prosta, doktryny Marksa. Miał być tem, czem był w rzeczywistości w ub. sezonie teatr Adwentowicza w Łodzi i tem, czem chciała uczynić p. Strońska socjalistyczny teatr w Warszawie „Ateneum", lecz również bez większych rezultatów w sensie dodatnim. Wszystko to miało być, choć w rzeczywistości nic nie było, gdyż, prawdę mówiąc, istniała tylko nazwa teatru robotniczego, w istocie zaś były to sporadycznie urządzane przedstawienia amatorskie ku godziwej rozrywce członków Tura.

Lecz to już, co zdołano pokazać publiczności za czasów pierwszych dni żywota teatru robotniczego, wystarczyło, aby dojść do przekonania, że t. zw. teatr społeczny nie znajdzie rezonansu na widowni, a nawet w tej jej części, która teoretycznie najbardziej jest predystynowana do przychylnego wchłaniania udjalogowanych rozważań na tematy socjalne. Mam tu na myśli galerję.

Umysłowość polska bez względu na warstwy, czy, jak kto woli, klasy społeczne, nie jest nastawiona na rozstrząsanie zagadnień filozoficzno-społecznych. Umysłowość ta nie ma w sobie nic z doktrynerstwa w przeciwieństwie do struktury intelektualnej Niemców, a także Żydów. W sztuce poszukujemy piękna w tej, czy innej formie, poszukujemy czegoś, co nas wzruszy, a nie tego, co nas ma przekonać. Każdy prawie dramat niemiecki jest dramatem z tezą. Szczególnie w latach powojennych teatr niemiecki (rosyjski również) stał się terenem doświadczalnym doktrynerów, którym okazją do napisania dramatu jest nie taki, czy inny stan psychiczny osób działających i ich stosunek do świata, ale wiecowe hasła walki z takim, czy innym paragrafem kodeksu karnego („Przestępcy", „Cjankali"), albo obietnice uszczęśliwienia najnieszczęśliwszych („Hinkemann") w innym ustroju społecznym.

Wszystko to jest obce psychice polskiej, która na galerji chce mieć teatr raczej rozrywkowy, a w pierwszych rzędach najbliższy istniejącej już prawdy psychologicznej i społecznej.

Nie twierdzę bynajmniej, że teatr w ogólności nie może być trybuną. Może być, bo był nią zgórą przez sto lat teatr w Polsce. Wszakże scena polska w okresie niewoli była wspaniałą mównicą, z której padały słowa, zapalające serca i umysły. Ale dodajmy też, że Wyspiańskiego przeżył genjusz starego Fredry, który, co mu miano za złe, nie oddał swej sztuki na usługi tendencyj politycznych. Dodajmy też, że to, co nas rozpłomieniało w romantyźmie, było tragedją literatury w tragedji całego narodu.

Dziś literatura i teatr powróciły do swej właściwej roli wnikania w tajniki duszy ludzkiej. Okres, gdy narodowi przewodzili poeci, minął.

Gdzie, jak gdzie, ale w Polsce przedewszystkiem nastąpiła reakcja przeciw hasłom politycznym w teatrze bez względu na ich barwę. Z tem się należy liczyć przy układaniu repertuaru, bo być może, mimo przykrych doświadczeń z teatrem robotniczym, zechce się komuś uczynić nacisk na kierownictwo teatru, iżby uwzględniło ono istnienie w Zagłębiu socjalistów.

K. Ć—rk

FRONTEM DO POMORZA.

Na czas od 16 listopada do 16 grudnia br. zapowiedziany jest na terenie całego kraju „Miesiąc Pomorza", który ma za zadanie związać silniej tę dzielnicę z Polską i rozwinąć szeroką propagandę obrony szmatu odwiecznie polskiej ziemi nad Bałtykiem. W szeregu manifestacyj uwydatniona zostanie rola ziemi Pomorskiej w życiu naszego Państwa. Pomorze — to nietylko urodzajny i piękny pas ziemi polskiej, to wyjście Rzeczypospolitej na szeroki świat, baza mocarstwowej polityki Polski, wielki gościniec samodzielnej ekspansji handlowej i gospodarczej. Konkretnym celem „Miesiąca Pomorza" będzie uświadomienie społeczeństwu obowiązków, do jakich winno się poczuwać względem tej dzielnicy. Celowa, stała i ofiarna obrona Pomorza — to odpowiedź dla wrogich czynników zewnętrznych, które ośmielają się kwestjonować prawa Polski do ziemi pomorskiej. Ofiarność społeczna została już obudzona po manifestacjach przeciwniemieckich, jakie odbyły się w całym kraju. Tu i owdzie płyną datki, zbiera się grosz do grosza, który ma służyć ku obronie dostępu Polski do morza. Akcja ta jednak, płynąca z różnych źródeł, jako owoc inicjatywy rozmaitych kół społecznych kraju, nie została ujęta w jedno łożysko. „Miesiąc Pomorza", organizowany przez Związek Obrony Kresów Zachodnich a pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej i ministrów, daje znakomitą sposobność do skupienia płynących sum w jednym funduszu, który przeznaczony zostanie na zakupienie eskadry hydroplanów wojennych, dających gwarancję ochrony naszego wybrzeża.

Gdy nadejdzie „Miesiąc Pomorza", nikt z obywateli nie poskąpi grosza, w miarę swych zasobów, zasługując sobie w ten sposób na wdzięczność kraju.

Pamiętajmy, że wolny dostęp do Bałtyku, to warunek mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 Piątek	**Dziś** Cyprjana P. M. **Jutro** Kozmy M. Wschód słońca 5 m. 27. Zachód „ 17 m. 29.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Biały kapitan"
Kino „Palace" — „Romans ks. de Valois".
Kino „Czary" — „Małżeństwo".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA PIĄTEK 26 WRZEŚNIA 1930 R.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.00 Przerwa. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 16.20 Opowiastki dla starszych dzieci. — 16.35 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt p. t. „Problem samobójstwa" — wygł. prof. J. Gluziński (P. R. Kraków). — 18.00 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. 1) Porret: Intermezzo amerykańskie, 2) De Taeye: Do Cyprydu, 3) Holmes: „Tokasai" — japoński taniec. 4) Zalesky: Walc angielski, 5) Faulx: Scenka orjentalna, 6) Porret: Cortege et danse antique, 7) Hauptmann: Tango, 8) Rico: Furlana, 9) Franceschi: Serenada romantyczna, 10) A. Kirtschmann: Blues, 11) Blum: Mała limuzynka. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Prof. dr. Kazimierz Simm, doc. Uniw. Jag.: Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich: Co to jest plankton i jakie jest jego znaczenie". — 20.00 Komunikaty Związku młodzieży polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny (P. R. Warszawa). — 22.00 Feljeton p. t. „Przywrócenie do czci" — wygł. adw. Helena Wywiórska (P. R. Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, oraz nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. (Rok trzeci). Korespondencję słuchaczy zagranicznych (Z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyrektor programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

× „ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI". Otrzymujemy następujące pismo: My, Podoficerowie Rezerwy Rzplitej Polskiej, Koła Niwki, oburzeni do najwyższego na zakusy „szwabów", co do naszego polskiego Pomorza, uznając projekt naszych kolegów inwalidów łódzkich, za zupełnie odpowiedni i argumentalny, składamy kwotę zł. 25 (dwadzieścia pięć), na łódź podwodną, jako „odpowiedź Treviranusowi".

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Piątek 26 bm. o godz. 8.15 wiecz. — „Wierna kochanka" po cenach popularnych (od zł. 2.50 do 0.80).
Sobota 27 bm. o godz. 8.15 wiecz. „Dzień bez kłamstwa" (premjera).
Niedziela 28 bm. o godz. 4 popoł. „Wierna kochanka" po cenach popularnych.
Niedziela 28 bm. o godz. 8.15 wiecz. „Dzień bez kłamstwa".

Teatr Polski w Katowicach.

Piątek, dnia 26 b. m. — „Dar poranka" (premjera) o godz. 19.30.
Sobota, dnia 27 b. m. — „Dar poranka" o godz. 19.30.

× **10-LECIE OBWODU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.** W nadchodzącą niedzielę sosnowiecki obwód Związku strzeleckiego obchodzi swoje dziesięciolecie. Program uroczystości przewiduje: nabożeństwo, złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, zawody sportowe (pięciobój zespołowy o mistrzostwo powiatu, szermierka na bagnety, zawody w walce na bagnety, budowa toru kolejowego i t. p.).

Komunikat w zakończeniu powiada: równocześnie w związku z tygodniem przeciwniemieckim odbędzie się sprzedaż znaczka na „Oświatę dla Pomorza". Chyba pomyłka!

Primo: — skąd „tydzień przeciwniemiecki", secundo: na Pomorzu oświata stoi wysoko, a pieniędzy potrzeba tam przedewszystkiem na kredyty dla rolników i na wykup ziemi z rąk tych Niemców, których umowa likwidacyjna zawarta przez obecny Rząd laskawie w Polsce pozostawiła.

Coś z tym znaczkiem... nie bardzo. Widać oświata potrzebna nie tyle na Pomorzu ile... w Zagłębiu.

× **POCZTA W MACZKACH.** Mieszkańcy Maczek skarżą się na skandaliczne warunki, w jakich znajduje się miejscowa poczta, którą odwiedza około tysiąca interesantów. Chcąc dostać się do okienka trzeba przebyć 15-metrowy ciemny korytarz, nie posiadający ani jednego okna, ani jednej lampy. Podobnie wygląda i poczekalnia. Zdarza się i tak, że jeśli urzędnik poczty podaje interesantowi jakiś papier do podpisania trzeba wówczas przyświecać sobie zapałką lub zapalniczką. Były podobno jakieś władze, które oglądały budynek pocztowy, ale tylko z zewnątrz, nie zainteresowały się natomiast w jakich warunkach załatwia się interesantów. Niezadowolenie mieszkańców możnaby usunąć, zakładając przynajmniej dwie lampki elektryczne, co nie pociągnęłoby za sobą wielkich wydatków. Przypuszczać należy, że odpowiednie czynniki zainteresują się tą bolączką i postarają się ją usunąć ku wygodzie publiczności.

Zbiórka

NA ŁĘKAWĘ HARCERSKĄ.

Zbiórka uliczna w Sosnowcu na Łękawę harcerską odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Nie potrzeba chyba zbyt gorąco apelować do społeczeństwa o poparcie tego ze wszechmiar sympatycznego celu. Mówi on sam za siebie i dlatego nie znajdzie się taki, któryby odmówił datku.

× **DOCHÓD Z TYGODNIA L. O. P. P.** urządzonego w dniach od 18 do 25 maja r. b. na terenie Grodźca, Wojkowic Komornych, Psar, Rogoźnika i Dobieszowic wyniósł 1176 zł.; na sumę tę złożyły się: zbiórka uliczna — 130.00 zł., sprzedaż nalepek i materjału propagandowegi — 295.56 zł., przedstawienie teatralne — 101 zł., zabawa w parku — 158.68 zł., loterja fantowa — 202.00 zł. i listy ofiar 282.16 zł. Każda z miejscowości, na terenie których odbywał się tydzień, zebrała następujące kwoty: Grodziec — 871.26 zł., Wojkowice Komorne — 189.75 zł., Psary — 20.48 zł., Rogoźnik — 61.61 zł. i Dobieszowice 32.90 zł.

× **SPISY URZĘDNIKÓW i NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW.** Minister spraw wewnętrznych wydał w porozumieniu z ministrami pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu, robót publicznych, rolnictwa, oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zarządzenie, aby sporządzane z końcem każdego roku przez urzędy wojewódzkie spisy urzędników i niższych funkcjonarjuszy obejmowały na przyszłość funkcjonarjuszy wszystkich działów zarządu państwowego, których agendy zespolone są we władzach administracji ogólnej.

Spisy obejmować mają funkcjonarjuszy województwa z etatu ministerstw: spraw wewnętrznych, pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu, robót publicznych, rolnictwa oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

× **TRAGEDJA MŁODEJ DZIEWCZYNY.** 19-letnia Janina Wiecha, zamieszkała na kolonji Feliks, koło Kazimierza od dłuższego czasu chorując na oczy, a ostatnio choroba ta groziła jej nawet utratą wzroku. Nie mogąc pogodzić się z losem, dziewczyna w dniu wczorajszym usiłowała pozbawić się życia, wypijając większą dozę esencji octowej. W stanie bardzo groźnym przewieziono ją do szpitala Kasy Chorych na Niemcach.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ŻEBRAKA.** Jeden z posterunkowych policji, przechodząc onegdaj wieczorem ulicą Zygmunta w Sosnowcu, zauważył przed bramą jednego z domów żebraka Franciszka Madejskiego, wydającego jęki. Jak się okazało Madejski, chodząc po prośbie, spadł z klatki schodowej, złamał prawą rękę powyżej łokcia. Przewieziono go do szpitala miejskiego na Pekinie.

PODOFICEROWIE REZERWY ZAGŁĘBIA

PRZECIW SABOTAŻYSTOM UKRAIŃSKIM.

Podoficerowie Rezerwy Rzplitej Polskiej Zagłębia Dąbrowskiego na zebraniu Zarządów kół rejonu Zagłębia Dąbrowskiego, uchwalili jednomyślnie, w ślad za Oficerami rezerwy Ziem południowo - wschodn. następującą rezolucję:

Wobec wzmożonej ukraińskiej roboty sabotażowej, zorganizowanej w interesie i za poparciem materjalnem obcego państwa 1) domagać się od Władz państwowych likwidacji roboty sabotażowej, oraz dla winnych wprowadzenia sądów doraźnych, oraz rozwiązania organizacyj t. zw. ukraińskich, na terytorjum Rzplitej Polskiej.

2) wobec stwierdzonych faktów, że główną rolę wykonawczą aktów sabotażowych, spełniają nauczyciele i młodzież ukraińskich szkół i zakładów wychowawczych, domagać się od kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie, do bezwzględnego zamknięcia tych uczelni.

Pozatem wzywamy wszystkich podoficerów rezerwy Rzplitej Polskiej, ażeby w najściślejszym kontakcie, ze wszystkiemi bratniemi organizacjami, stanęli na czele akcji społecznej, zmierzającej do ukrócenia i zlikwidowania zbrodniczej roboty sabotażowej.

(—) Podoficerowie rejonu Zagłębia Dąbrowskiego.

Kurs żeński

DLA CZŁONKIŃ P. W.

Powiatowa komenda P. W. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że przy okręgowym ośrodku W. F. w Katowicach zorganizowany będzie 14 dniowy kurs żeński propagandowy gier sportowych — dla członkiń stowarzyszeń p. w. i organizacyj sportowych.

Kurs trwać będzie od dnia 29 b. m. do 12 październik a b. r. włącznie.

Na kurs mogą być przyjęte kandydatki, które odpowiadają następującym warunkom: stan zdrowia i sprawność dobra; ukończony 16 rok życia; ukończenie conajmniej 4 klas szkoły powszechnej; odpowiednie kwalifikacje moralne. Kurs zostanie zakwaterowany w koszarach policji województwa Śląskiego w Katowicach przy ul. Bartosza Głowackiego.

Stowarzyszenia p. w. i organizacje sportowe mogą zgłaszać kandydatki na wymieniony kurs do dnia 27 b. m. do powiatowej Komendy P. W. w Snsowcu.

Przyjęte na kurs kandydatki winne zabrać ze sobą: bieliznę na zmianę, przybory do jedzenia, kostjum lekkoatletyczny i pantofle gimnastyczne.

Organizacje p. w., które już nadesłały wykazy kandydatek na kurs powyższy komunikat nie dotyczy.

Wszystkie kandydatki po ukończeniu kursu obowiązane będą prowadzić pracę sportową w terenie, przed przyjęciem na kurs podpiszą odpowiednią deklarację zobowiązującą do wspomnianej pracy.

Normalna praca na kursie rozpoczyna się dnia 29 b. m. Przyjęte na kurs kandydatki winne stawić się dnia 28 września o godzinie 12 w kancelarji powiatowej Komendy P. W. w Sosnowcu, gdzie po otrzymaniu zniżki kolejowej odjadą do ośrodka W. F. w Katowicach przy ul. Jana 14.

O dalsze ułatwienia paszport.

W MIEDZYNARODOWYM RUCHU HANDLOWYM.

Sfery gospodarcze wysuwają obecnie szereg postulatów w zakresie ulg paszportowych, celem ułatwienia międzynarodowego ruchu handlowego, szczególnie pod kątem widzenia ułatwienia eksportu. Mianowicie, wysuwane jest żądanie zniesienia świadectw kwalifikacyjnych, oraz zniesienia wiz paszportowych w ruchu osobowym, w miarę możności, ze wszystkiemi państwami Europy, oprócz ZSSR. oraz Niemiec, w drodze specjalnych umów bilateralnych.

Jak się dowiadujemy, zniesienie świadectw kwalifikacyjnych brane jest przez czynniki miarodajne pod uwagę i ma nastąpić z okazji wydania nowego rozporządzenia o dokumentach osobistych, potrzebnych do uzyskania paszportów. Sprawa zniesienia wiz paszportowych, załatwiona już w obrocie między szeregiem państw środkowej i zachodniej Europy, napotyka u nas ciągle jeszcze na trudności. Podobno narazie projektowane jest zawarcie umowy o zniesieniu wiz w obrocie ze Szwajcarją.

Zasiłki P.Z.U.W.

DLA STRAŻY POŻARNYCH.

P. Z. U. W. przyznał w okresie od dn. 1 stycznia do 25 czerwca b. r. szereg zasiłków strażom pożarnym województwa Kieleckiego.

Między innemi zasiłki otrzymały następujące straże:

z powiatu Będzińskiego: Dobieszowice — 358 zł., Łęka — 222 zł., Wojkowice Komorne — 200 zł., Siemonia — 440 zł., Malinowice — 640 zł., Tąpkowice — 150 zł., Łosień — 505 zł., Ożarowice — 435 zł., Dąbie — 350 zł.;

z powiatu Zawierciańskiego: Kotowice — 163 zł., Mierzęcice — 165 zł., Będusz 340 zł., Mierzęcice — 400 zł., Zendek — 165 zł., Blanowice — 340 zł. Niegowonice — 619 zł. 80 gr., Siewierz — 580 zł., Mysłów — 440 zł., Skałka — 477 zł. 50 gr. i Poręba 4 tys. zł.;

z powiatu Olkuskiego: Karlin — 440 zł., Łany Podleśne — 390 zł., Siadcza — 490 zł., Solca — 390 zł., Żarnowiec — 3 tys. zł., Olkusz — 500 zł.

× **SAMOBÓJSTWO.** Onegdaj wyskoczyła oknem z drugiego piętra domu przy ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu 50-letnia Rottnerowa (1 Maja 10). Padając na bruk Rottnerowa doznała pęknięcia czaszki, tak, że w stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala miejskiego. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy.

× **PRZYTRZYMANIE OSZUKAŃCZEJ PARY.** Policja w Król. Hucie przytrzymała Izraela Kornfelda i żonę jego Blumę z Sosnowca za oszustwo, dokonane na szkodę kupca Noego Minzego z Sosnowca. Oszukańcza para pobrała od M. większą ilość towaru na kwotę 5.000 zł. na weksle, towar sprzedała, a weksli nie wykupiła.

ZAMIAST UPRAGNIONYCH „SKARBÓW"

TRZY TRUMNY Z RESZTKAMI ZWŁOK.

Ogólnie znany jest i nie wywołujący żadnego zainteresowania fakt znajdywania przy wszelkiego rodzaju pracach ziemnych, jak kopaniu fundamentów, robotach drogowych, kopaniu kanałów kanalizacyjnych, wodociągowych, gazowych itp. kości ludzkich. Wystarczy jednak, jeżeli jakaś kumoska puści wersję o tajemniczem pochodzeniu odkopanych kości, a wtedy momentalnie powstają najsensacyjniejsze wersje nietylko o pochodzeniu kości, lecz i o rzekomych osobach, które z reguły w sposób gwałtowny zeszły z tego świata.

Podobne zjawisko miało ostatnio miejsce w Dąbrwie, gdzie przy robotach ziemnych obok cmentarza ewangelickiego

znaleziono trzy trumny.

Są to trumny pochodzące z niedawnego czasu, gdyż drzewo jest jeszcze zupełnie zdrowe, a nawet farba dobrze się zachowała, tymczasem kiedy wiadomość o znalezieniu trumien rozeszła się wśród ludności, na miejscu **zaczęły się gromadzić tłumy gapiów** i odrazu znalazły się osoby twierdzące z całem przekonaniem, iż są to **zwłoki powstańców**, poległych w czasie potyczki na Chechłówce i że podług zapewnień naocznych świadków, pod trumnami zakopane zostały jednocześnie

„skarby".

Do rzekomych skarbów pierwszy chciał się dostać robotnik, zatrudniony przy niwelowaniu terenu, kiedy bowiem odkrył brzeg trumny nie zawiadomił o tem przedsiębiorcy, lecz pośpiesznie

rozbił kilofem wieko

i dopiero po stwierdzeniu, iż w trumnie prócz kości nic więcej niema, doniósł o odkryciu tem przedsiębiorcy, a ten zkolei Magistratowi. Tymczasem w bliskiem sąsiedztwie znaleziono jeszcze dwie trumny i o fakcie tym zawiadomiono starostwo, z polecenia którego w dniu dzisiejszym odbędzie się w obecności komisji sądowo-lekarskiej wydobycie trumien, zbadanie ich zawartości i pochowanie kości na cmentarzu ewangelickim, gdyż podług wszelkiego prawdopodobieństwa są to szczątki ewangelików pochowanych na wyznaczonym dla zmarłych tego wyznania terenie, a ponieważ później wzniesiono mur nieco dalej,

kilka grobów zostało poza terenem cmentarza.

Tymczasem wersja o odkopaniu rzekomych powstańców i ukrytych pod trumnami skarbach rozeszła się lotem błyskawicy i na miejscu zaczęły się gromadzić nietylko tłumy gapiów, lecz przybyło także sporo amatorów, którzy w porze nocnej mieli zamiar rozpocząć poszukiwania na własną rękę, wobec czego zaszła

konieczność zabezpieczenia terenu

przez odpowiednich dozorców i policję, inaczej bowiem cały teren zostałby w ciągu jednej nocy doszczętnie zrujnowany i prowadzone przez miasto roboty zniszczone.

Brednie o skarbach są tak silnie zakorzenione wśród ludności, że chociaż dotychczas mimo usilnych poszukiwań nikt jeszcze nic nie znalazł, wiara w istnienie skarbów tkwi nadal i przy każdej sposobności poszukiwania są wzawiane, nie bacząc, iż w pewnych wypadkach jest to przedsięwzięcie ryzykowne i niebezpieczne.

Zabawa w ciuciu babkę.

Pieniądze są, tylko nie można ich otrzymać.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o dziwnem i wręcz niezrozumiałem postępowaniu oddziału radomskiego Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawach pożyczek budowlanych. Zdawałoby się, iż z uwagi na na znaczenie i konieczność ożywienia choćby na schyłku sezonu budowlanego akcji budowlanej, B. G. K. pójdzie na rękę i dzięki ułatwieniom, wydatnie poprze ruch budowlany, tymczasem widzimy zjawisko odmienne, co wywołuje ogólne skargi i narzekania.

Pisaliśmy już, jak to przedstawia się sprawa drugiej raty pożyczki budowlanej w Dąbrowie, w wysokości 200 tysięcy zł. wpłacona przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie do B. G. K. na prywatne budownictwo w Dąbrowie. Aby uchronić osoby, którym przyznano pożyczki, od jeżdżenia do Radomia, co połączone jest z dużą stratą czasu i poważnemi wydatkami, Magistrat wszczął starania, aby pieniądze mogły być wypłacone reflektantom za pośrednictwem miejscowej instytucji bankowej, mianowicie **Banku Udziałowego.** B. G. K. zgodził się na to, lecz zaczął stawiać takie wymagania, iż Bank Udziałowy zmuszony był zrzec się przeprowadzenia tranzakcji, wymagającej uciążliwych i długotrwałych formalności.

W rezultacie sytuacja jest tego rodzaju, iż pieniądze są, **sezon budowlany się kończy, a pożyczki skutkiem coraz nowych żądań i wymagań B. G. K. nie można otrzymać.** Magistrat postanowił jednak pokonać te przeszkody i obecnie podjął starania, aby pożyczka mogła być wypłacona za pośrednictwem komunalnej kasy oszczędności w Będzinie, lub przez oddział katowicki B. G. K., do którego od 1 października rb. powiat Będziński będzie wreszcie przyłączony.

Jest rzeczą jasną, iż zabiegi te znów pochłoną sporo czasu i ostatecznie niema absolutnie pewności, **czy B. G. K. nie wysunie nowych żądań** i czy wogóle reflektanci otrzymają tak długo obiecywane pożyczki.

W swoim czasie opublikowane były w prasie bardzo piękne enuncjacje władz rządowych o popieraniu w szerokim zakresie akcji budowlanej, tymczasem w rzeczywistości pomoc ta, przynajmniej na naszym terenie przedstawia się w zgoła odmiennej formie, co wywołuje wśród ludności zrozumiałe rozgoryczenie.

80-letni konający nędzarz,

któremu każą pisać... podanie.

Istnieje w Czeladzi miejska komisja opieki społecznej, której działalność jednak jest mocno ograniczona. Zasada się ona bowiem tylko na utrzymywaniu sierocińca i corocznem urządzeniu kolonij letnich dla dziatwy szkolnej. Pozatem opieka nie rozwija żadnej działalności. A tymczasem w mieście, w obecnym okresie kryzysu gospodarczego, nędza wprost szaleje i dziesiątki głodnych i bosych potrzebują naprawdę pomocy.

Nie mówimy o tych

„zawodowych" żebrakach,

których kategorja powstała z chwilą wprowadzenia pomocy państwowej, lub o jakiejś akcji zakrojonej na szeroką skalę, co przedstawia trudność z powodu braku funduszów, lecz o sporadycznych wypadkach, gdzie pomoc jest nieodzowna, a jednak członkowie opieki społecznej o to absolutnie nie dbają.

Dla ilustracji mały przykład:

Przy ul. Kilińskiego w Czeladzi żyje

osiemdziesięcioletni starzec,

nic posiadający rodziny, ani krewnych, nazwiskiem **Ignacy Szurma.** Godny litości starzec ten, który całe swe życie boryka się z losem, dziś mimo sędziwego wieku wstydzi się wyciągać ręke, to też okryty łachmanami, ostatkiem sił idzie jeszcze pracować, ażeby

zarobić na łyżkę strawy.

Doprawdy litość budzi zupełnie zapomniany człowiek ten, w którym tli się jeszcze iskra życia, podtrzymywana przez miłosiernych ludzi. Przykładów takich możnaby przytoczyć dziesiątki.

Kiedy piszący te słowa zwrócił się o pomoc do jednego z członków opieki społecznej p. Boguckiego, usłyszał, że

należy wnieść prośbę,

którą komisja rozpatrzy, przyrzekając jednocześnie poparcie.

Kto ma pisać prośbę,

czy ten biedny starzec, który nie może łyżki podnieść do ust?

Przecież jest moralnym obowiązkiem członków komisji nieść natychmiastową pomoc tam, gdzie tego jest potrzeba, formalności należy odrzucić wtedy, gdy głód i nędza może spowodować śmierć. Należy zmienić cokolwiek dotychczasową taktykę opieki społecznej, przystosowywując ją do wymagań chwili, bo gdy np. taki potrzebujący nie wniesie wymaganej prośby, to nigdy nie doczeka się tak bardzo potrzebnej mu pomocy.

ZE SPORTU.

WYŚCIGI I WYCIECZKA CYKLISTÓW. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności zarząd S. T. C. odwołuje termin wyścigu o „mistrzostwo Zagł. Dąbr." (28 bm.) i podaje nowy termin tego wyścigu na dzień **12 października rb. nieodwołalnie.** Zapisy osobiste zostają przedłużone do dnia 10 października rb., przy wpłacie 3 zł.; po tym terminie lista zawodników zostanie zamknięta.

W dniu 28 bm. odbędzie się wycieczka po nowej trasie wyścigu motocyklowego, celem zbadania punktów bezpieczeństwa. Wszyscy członkowie S. T. C., którzy zaofiarowali swą pomoc dla K. M. Z. D. podczas wyścigu, winni się stawić na zbiórkę dn. 28 bm. u p. Zalegi o godz. 8 rano.

PRÓBA.

— Po czem można poznać wiek kury?
— Po zębach.
— Kura przecież niema zębów!
— Po swoich własnych zębach.

POWODZENIE.

— Co porabia Gwizdalski?
— Ma przedstawicielstwo margaryny.
— Jak mu idzie?
— Jak po maśle.

CZYSTOŚĆ.

Wiener przychodzi do łaźni.
— Ile kosztuje bilet do wanny?
— Dwa złote.
— To drogo.
— Niech pan weźmie dziesięć kąpieli w abonamencie. To kosztuje tylko dwanaście złotych. Duża oszczędność.
— Co mi to za oszczędność? Sąd ja mogę wiedzieć, że jeszcze będę dziesięć lat żył?

Kronika Zawiercia.

× OGÓLNA LICZBA WYBORCÓW w Zawierciu p-g list sporządzonych w Magistracie wynosi: głosujących do Sejmu 18.213 osób, do Senatu 12.690.

× L. O. P. P. W ciągu dwu dni tj. we wtorek i środę bieżącego tygodnia zatrzymał się na tutejszej stacji wagon propagandowy Ligi Obrony Powietrznej i przeciwgazowej, zaopatrzony w szereg pouczających eksponatów. Wagon zwiedzany był zwłaszcza przez młodzież szkolną, której udzielał wyjaśnień i wskazówek kierownik tej ruchomej wystawy propagandowej.

× KURSY ZAWODOWE. Tegoroczne kursy zawodowe dla zatrudnionych w przemyśle i handlu wykazują znaczną zwyżkę frekwencji w stosunku do roku ubiegłego. Kurs przygotowawczy liczy 31 słuchaczy, kurs I-a 34, kurs I-b — 44, kurs II — 55, kurs III — 38. Ogółem zapisanych jest 202 słuchaczy.

× NOWE CENY. Z dniem 25 bm. obowiązują w Zawierciu następujące ceny maksymalne na poszczególne artykuły: słonina zł. 2.90, szynka zł. 5.40, schab zł. 2.60, wieprzowina z bilem 2.42.

× PROFESOROWIE OFIARĄ ZŁODZIEJÓW. W ostatnim tygodniu dokonano kradzieży u dwu tutejszych profesorów, którym niewykryci dotychczas złodzieje zabrali garderobę i bieliznę.

× NAGŁY ZGON. Onegdaj zmarła tutaj nagle Marjanna Wspaniała, zamieszkała przy ul. Krakowskiej 24. Przybyły dr. Jurkowicz stwierdził jeno przyczynę zgonu paraliż serca.

× ZAGADKOWE ZASŁABNIĘCIE. Przejeżdżający koleją z Częstochowy Mieczysław Sebastjanow nagle na st. Zawiercie doznał ciężkich boleści. Pierwszej pomocy Sebastjanowowi udzielił p. dr. Gajdziński i polecił przewieźć go natychmiast do szpitala epidemicznego.

× ZA OPILSTWO, awantury i obrazę policji na służbie umieszczono w areszcie Marjana Jacka, zamieszkałego w domach TAZ.

Kronika Olkuska.

× ZE STOWARZYSZENIA M. P. W zjeździe młodzieży polskiej w Kielcach, jaki odbył się w ubiegłą niedzielę, brały udział 33 drużyny ze Stowarzyszenia młodzieży polskiej z Olkusza wraz z patronatem. Na zjeździe tym udekorowani zostali za wybitną pracę społeczną między innemi pp.: L. Jarnowa i A. Zubówna z Olkusza (złote krzyże), oraz pp.: Grzanka (złoty krzyż) i Handt (srebrny krzyż), obydwaj z Wolbromia.

× KRADZIEŻ W KOŚCIELE WOLBROMSKIM. W dniu 24 bm. rano zostala schwytana bezpośrednio pa kradzieży pieniędzy ze skarbonki w kościele parafjalnym w Wolbromiu 18-letnia Marja P., córka jednego z poważniejszych obywateli wolbromskich. Skradła ona ze skarbonki kościelnej za pomocą ukręcenia kłódki obcęgami zł. 42.82 gr. W toku dochodzenia ustalono, że ta sama P. w dniu 22 bm. dopuściła się kradzieży z innej skarbonki w tym samym kościele 26 złotych. Została ona aresztowana i oddana do dyspozycji sędziego śledczego.

× KRWAWE WESELE W KĄPIELACH. Onegdaj w czasie odbywającego się wesela w domu Świerczka w Kąpielach, gm. Wolbrom wynikła awantura i bójka na noże. W awanturze tej niebezpiecznie został pokrajany nożem 18-letni Mieczysław Witek z Kąpiel. Wezwany dr. Szczechura z Wolbromia skonstatował m. in. niebezpieczną ranę od noża w brzuch, zagrażającą życiu i polecił odwiezienie chorego do szpitala do Krakowa. Witek jednak w drodze zmarł. Zwłoki złożono w kostnicy szpitala w Miechowie. Sprawcy pobicia Tomasz Kyć i Jan Świerczyk zostali zaaresztowani.

× KRADZIEŻ W GÓRNEJ — WSI. Onegdaj w nocy przy pomocy oderwania okna nieujawnieni sprawcy skradli na szkodę Franciszka Czyża w Górnej-Wsi gm. Cianowice: worek pierza, buty, 2 kożuchy, jasiek i inne przedmioty, ogólnej wartości około 600 zł.

Popierajcie L. O. P. P.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SEZONOWA POPRAWA.

Bank Gospodarstwa Krajowego charakteryzuje następującą sytuację gospodarczą kraju w m. sierpniu:

Oznaki poprawy, które w ostatnim „Przeglądzie Miesięcznym“ stwierdziliśmy w pewnych dziedzinach gospodarczych, uwydatniły się w **sierpniu wyraźniej**, obejmując niektóre dalsze gałęzie wytwórczości. Zaznaczający się **wzrost obrotów towarowych oraz produkcji przemysłowej** wywołał na rynku pieniężnym charakterystyczne zmiany. Przy ogólnem polepszeniu wypłacalności dało się zauważyć wzmożone **zapotrzebowanie gotówki na cele obrotowe**, dzięki czemu banki mogły zwiększyć operacje kredytowe. Płynność na rynku pieniądza krótkoterminowego została jednak w zupełności utrzymana, wkłady w bankach i instytucjach oszczędnościowych nadal wzrastały.

Dalszem pomyślnem zjawiskiem na rynku pieniężnym jest **spadek protestów wekslowych**. Znaczny spadek protestów wekslowych notuje przedewszystkiem Bank Polski; odsetek weksli zaprotestowanych w stosunku do płatnych wyniósł w sierpniu 4,16 proc. wobec 5,29 proc. w lipcu i 5,35 proc. w czerwcu, również w Banku Gospodarstwa Krajowego odsetek protestowanych weksli się zmniejszył. **Działalność kredytowa banków państwowych wzrastała w dalszym ciągu.** Suma kredytów gotówkowych i emisyjnych dwóch banków państwowych zwiększyła się o 65,5 milj. zł.

W rolnictwie sierpień jest **początkiem nowego roku gospodarczego** i w związku z okresem wzmożonych obrotów tej gałęzi. W r.b. jednak, ze względu na **niskie ceny** zbóż i niezbyt korzystną sytuację rynkową innych płodów gospodarstwa rolnego, sierpień nie przyniósł jeszcze poważniejszego zwiększenia obrotów produktami wiejskiemi. Silne w dalszym ciągu zapotrzebowanie kredytowe rolnictwa w coraz większej mierze znajduje zaspokojenie we wzmożonej akcji banków państwowych i Banku Polskiego.

Sezonowe zwiększenie zapotrzebowania węgla, jakie się zaznaczyło w lipcu, przyczyniło się również w sierpniu do dalszego wzrostu i zbytu węgla kamiennego, prawie o 100 tys. ton. Wzrosła również produkcja ropy naftowej i zbyt naftowych przetworów. Wskutek spadku zamówień żelaza ze strony odbiorców krajowych produkcja hut żelaznych była mniejsza, przekraczała jednak rozmiary wytwórczości z czerwca. W dziale przemysłu przetwórczego znaczniejsza poprawa zatrudnienia oraz ożywienie obrotów handlowych zaznaczyło się szczególnie w przemyśle włókienniczym, który wkroczył w okres wzmożonej sprzedaży wyrobów zimowych. W związku z tem, szereg zakładów zwiększył zatrudnienie, uruchamiając niektóre działy na dwie zmiany. Dane statystyczne o stanie zatrudnienia świadczą o zwiększeniu ilości robotników, pracujących przez cały tydzień oraz o wzroście ogólnej liczby zatrudnionych przy produkcji w związku z kończącym się okresem urlopów. Zaznaczające się od lipca zwiększenie obrotów w niektórych działach przemysłu metalowo-maszynowego uwydatniło się również w okresie sprawozdawczym.

Mniej pomyślnie kształtowało się położenie przemysłu drzewnego, który nadal napotykał na trudności zbytu tak na rynku krajowym, jak i zagranicą. W związku ze zwiększonem zapotrzebowaniem nawozów pomocniczych do uprawy jesiennej, zbyt nawozów sztucznych się poprawił. Wybitniejsza poprawa nastąpiła w sprzedaży nawozów fosforowych. Stopniową poprawę wykazuje również przemysł skórny.

W grupie przemysłu spożywczego większe ożywienie zaznaczyło się w młynarstwie, w pozostałych gałęziach wytwórczości położenie nie ulegało większym zmianom. Dzięki uruchomieniu prac sezonowych oraz wzrostowi zatrudnienia w niektórych działach przemysłu spadek bezrobocia w sierpniu był silniejszy niż w miesiącu poprzednim. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się w ciągu tego miesiąca o 17469 osób.

Jak ze sprawozdania powyższego wynika, pewna poprawa sytuacji gospodarczej, nie we wszystkich zresztą gałęziach przemysłu i handlu, **nastąpiła wyłącznie dzięki sezonowej konjunkturze.** Łagodzi ona w pewnym stopniu objawy ostrego kryzysu jaki kraj przechodzi, jednak istotne źródła przesilenia trwają i bynajmniej usunięte nie zostały. Kryzys gospodarczy w Polsce ma wogóle przebieg ostrzejszy niż gdziekolwiek zagranicą. Stwierdził to m. in. ostatnio p. Andrzej Wierzbicki, na kongresie Izb przemysłowo-handlowych wykazując, że wytwórczość nasza skurczyła się w stosunku do stycznia 1929 r. średnio o 25 proc. podczas, gdy przeciętny spadek wytwórczości światowej wynosi zaledwie 10 proc. Pozatem 15 proc. są więc wyłączną „zasługą“ naszych wewnętrznych stosunków.

Kronika gospodarcza.

O 100 PROC. WIĘCEJ POSTĘPOWAŃ UPADŁOŚCIOWYCH. W pierwszym półroczu b. r. przeprowadzono 153 postępowań upadłościowych, które dotyczyły 38 firm przemysłowych i 114 handlowych (z innych kategoryj — 1). W tymsamym czasie roku ubiegłego zanotowana liczba upadłości wynosiła 74, wobec czego w roku bieżącym wzrost wynosi przeszło 100 procent.

EMIGRACJA POLSKA W PIERWSZEM PÓŁROCZU B. R. Według tymczasowych danych urzędu emigracyjnego, emigracja z Polski w pierwszem półroczu r. b. wyrażała się liczą 156.174 osób. Z tego do krajów europejskich wyemigrowało 124.592 osób, t. j. do Francji 44.808, do Niemiec 74.828, do Belgji 3.271, do innych państw 1.785 emigrantów. Do krajów pozaeuropejskich wyjechało 31.582 osoby; z tego do Kanady — 12.200, do Argentyny — 9.107, Stanów Zjednoczonych — 4.126, Brazylji — 2.760, Palestyny — 1.793. Reemigracja wynosiła w tym okresie czasu — 19.365 osób.

KOLEJE RUMUŃSKIE PRZEJĘŁY PIERWSZĄ PARTJĘ LOKOMOTYW, WYPOŻYCZONYCH OD POLSKI. W związku z zawartą między dyrekcją polskich kolei państwowych a zarządem kolei rumuńskich umową, na podstawie której Rumuni wypożyczają od nas 200 lokomotyw, władze kolejowe rumuńskie przejmują już pierwszą partję polskich parowozów. Obecnie odbywa się na stacji Kołomyja przejmowanie przez rumuńską komisję odbiorczą pierwszej partji, składającej się z 50 lokomotyw; dotychczas załatwiono już formalności w związku z przejęciem 40 parowozów. W najbliższych dniach wysłane bedzie do Kołomyi dalsze 50 lokomotyw.

ROKOWANIA POLSKI O KONWENCJĘ HANDLOWĄ Z TURCJĄ. Rokowania o konwencję handlową z Turcją będą niebawem znowu podjęte w Angorze. Szanse dojścia do porozumienia wystąpią jednak prawdopodobnie dopiero wtedy, gdy konwencja polsko-grecka wejdzie w życie i gdy tureckie rodzynki w imporcie do Polski będą gorzej traktowane, niż rodzynki greckie.

O WYDANIE SPECJALNYCH PRZEPISÓW REGULUJĄCYCH HANDEL PIWEM. Ustawa o monopolu spirytusowym w dziale „Sprzedaż trunków, jak również przepisy wykonawcze do tego działu ustawy (Dz. U. R. P. 1928 r. Nr. 60 poz. 556) obejmują wszystkie napoje alkoholowe bez względu na stopień zawartości w nich alkoholu, a więc m. in. i piwo“. Z tego powodu duch ustawy monopolowej i specyficzne, wynikające z istoty monopolu utrudnienia i rygory zaciążyły i na handlu piwem, którego kontrola i reglamentacja mogłyby być bardziej liberalne — tak ze względu na to, że nie jest ono artykułem monopolowym, lecz opłaca specjalny podatek spożywczy już przy wyjściu z browaru. Wszystko to w rezultacie ogranicza spożycie piwa, a tem samem i wpływy skarbowe z podatku spożywczego od piwa. Jedynem wyjściem z tej sytuacji, zdaniem sfer zainteresowanych, byłoby wypracowanie odrębnych przepisów o handlu piwem, któreby w granicach ustawy o monopolu spirytusowym regulowały ten handel w sposób liberalniejszy, właściwszy dla napoju o słabej zawartości alkoholu i logicznie związany z ustawą o opodatkowaniu piwa.

SOWIECKI SYNDYKAT WŁÓKIENNICZY MA POCZYNIĆ WIĘKSZE ZAKUPY W ANGLJI. Sowiecki syndykat włókienniczy otrzymał zezwolenie od komisarjatu handlu na poczynienie większych zakupów towarów włókienniczych w Londynie na sumę około 1 i pół miljona dolarów. Zamówienia mają być wykonane w ciągu czterech miesięcy na krótkoterminowy kredyt w granicach gwarancyj eksportowych.

AKCJA W SPRAWIE PODWYŻSZENIA CENY SREBRA. Jeden z członków senatu amerykańskiego zwrócił się do prezydenta Hoovera z projektem zwołania z inicjatywy Stanów Zjednoczonych przy współudziale Wielkiej Brytanji konferencji międzynarodowej, którаby się miała zająć akcją w kierunku podwyższenia ceny srebra i ustaleniem programu dla większego posiłkowania się srebrem, jako środkiem obiegowym jakoteż dla celów handlowych. Wnioskodawca jest zdania, że akcja taka mogłaby zachęcić inne kraje do wzięcia w niej udziału, a bezpośrednim jej skutkiem byłoby, w związku z podwyższeniem ceny srebra, umożliwienie krajom Wschodu poczynienia większych zakupów produktów amerykańskich.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 25.9.

AKCJE: Bank Handlowy 110.00, Bank Polski 164.00, Kijewski 43.00, Częstocice 33.50, Cukier 31.00, Węgiel 40.00, Norblin 48.00, Rudzki 13.00, Starachowice 12.50. Tendencja niejednolita.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.94 i pół. Nowy Jork 8.912, Londyn 43.33 i jedna czwarta, Paryż 35.03, Wiedeń 125.91, Praga 26.47 i pół. Włochy 46.72, Szwajcarja 173.06 i pół, Holandja 359.72, Stokholm 239.67, Berlin 212.42. Dol. War. pr. 8.96. 5 proc. Poż. Dolarowa zł. 58.75 — 57.50 — 58.00, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 55.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 110.50, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 54.75 — 54.00 — 54.25. Tendencja utrzymana.

Silny spadek

DOCHODÓW SKARBOWYCH W SIERPNIU.

Dochody skarbowe z danin publicznych i monopoli wykazują w sierpniu znaczny spadek w porównaniu zarówno z poprzednim miesiącem, jak i z sierpniem roku ubiegłego. Różnica ta przedstawia się w poszczególnych kategorjach dochodu następująco:

Podatki bezpośrednie

Sierpień	1929	1930
Podatki bezpośrednie	57,3	53.0
podatki pośrednie	14,2	11,8
podatek majątkowy	0,6	1,0
cła	30,0	19,3
opłaty stemplowe	15,1	13,1
10 proc. dodatek do danin	8,4	7,3
monopole	79,8	71,0
Razem	203,5	176,5

Jak widzimy, najsilniejszy spadek wykazują cła i monopole.

W porównaniu z lipcem r.b. spadły:

podatki bezpośrednie o	9.5	proc
podatki pośrednie o	17,9	„
cła o	34.6	„
opłaty stemplowe o	13,7	„
10 proc. dodatek do danin o	14.6	„
monopole o	2.5	„
ogółem o	10,1	„

Z danin publicznych i monopoli wpłynęło zatem w sierpniu łącznie 176 milj. zł. czyli o 20 milj. mniej niż w lipcu b. r., a o 29 milj. mniej niż w sierpniu 1929 roku.

Gaz świetlny zadarmo.

GAZ ŚWIETLNY ZADARMO.

Ciekawe zjawisko natury zostało odrazu zręcznie wykorzystane przez mieszkańców okolicy Slonu, na granicy Mołdawji. Przy przekopywaniu gruntu na głębokości kilkudziesięciu centymetrów stwierdzono, że z ziemi wydostaje się gaz, posiadający charakterystyczny zapach benzyny i zabarwiony błękitnawo. Spróbowano zapalić ten gaz, który, jak się okazało, płonął jasno, nie wybuchając. Mieszkańcy Slonu odrazu znieśli wszystkie swoje paleniska kuchenne i gotują obecnie na darmowym gazie, który wydobywa się z wywierconych otworów. Gasi się ten oryginalny palnik, zasypując otwór garścią ziemi. Tanio i dobrze!

MODLĄ SIĘ DZIECINNE USTECZKA NA OBCZYŹNIE, NIE SKĄP IM NA ELEMENTARZ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Tajemnica małżonków Wisłockich

Krwawy dramat małżeński.

W ub. środę donieśliśmy w depeszach o krwawym dramacie jaki rozegrał się w Warszawie w mieszkaniu inż. Wisłockiego. Obecnie podajemy szczegóły tego wypadku, który poruszył całą stolicę.

Inż. Wisłocki Stefan, mający lat 56, ożenił się przed kilku laty ze znacznie młodszą od siebie osobą. Wszyscy stwierdzają, że pożycie obojga małżonków było zgodne. Pani Janina Marja Wisłocka

posiadała niezwykłą urodę.

Żyli oboje bardzo wygodnie, a przez znajomych uważani byli za ludzi bardzo zamożnych.

We wtorek zrana pp. Wisłoccy kazali podać sobie śniadanie, a gdy pokojówka je przyniosła, pani kazała jej iść po krawcową. Jednocześnie zaś wysłano kucharkę po zakupy na obiad. Wszystko świadczyć się zdaje za tem, że małżonkowie chcieli zostać w domu sami.

Zapewne bezpośrednio po wyjściu służących rozegrała się w sypialni pp. Wisłockich krwawa tragedja. W każdym razie gdy koło południa zadzwonił do ich mieszkania inkasent z jakiemiś wekslami,

na dzwonek nikt nie odpowiedział.

Inkasent zapytał się stróża, ten jednak oświadczył, że pp. Wisłoccy są w domu. Czekano wobec tego na przybycie służących.

Gdy pokojówka wróciła, inkasent poszedł z nią razem kuchennymi schodami. W mieszkaniu było cicho. Dopiero po chwili usłyszeli oboje jęki z sypialni. Gdy tam weszła pokojówka, ujrzała rzecz straszną:

pp. Wisłoccy leżeli w łóżkach, zbroczeni krwią.

Wisłocki już nie żył, jego żona dawała słabe tylko oznaki życia. Przewieziono ją natychmiast, na życzenie rodziny, do lecznicy „Omega".

P. Stefan Wisłocki był współwłaścicielem firmy „Wisłocki i Skupiński", która posiadała przedstawicielstwo fabryk łódzkich. Niedawno inkasent tej firmy popełnił nadużycie na 95.000 złotych z czekiem na Bank Polski, o którym powiedział, że go zgubił. Ponieważ pieniądze zostały podjęte, więc

firma znalazła się w poważnym kłopocie.

Jakkolwiek inkasenta aresztowano, pieniędzy nie udało się znaleźć.

Opowiadają, że poniekąd p. Wisłocki miał nadzór w firmie nad kasą i personelem, więc włożono na niego obowiązek pokrycia strat w ciągu miesiąca. Ponieważ miesiąc ten minął właśnie teraz, a pieniędzy na pokrycie nie można było znaleźć, więc dlatego oboje małżonkowie popełnili samobójstwo.

Według innej wersji

Wisłocki ukrywał jakąś głęboką tajemnicę osobistą,

której nie mógł nikomu wyjawić. Od 15 sierpnia małżonkowie bawili zagranicą, a w dniu wczorajszym w biurze spodziewano się, że p. Wisłocki przybędzie na normalne urzędowanie. Jakież było zdziwienie w firmie, gdy służąca w południe zadzwoniła, że Wisłocki nie żyje, żona zaś jego jest ciężko ranna.

Jest rzeczą nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, że

małżonkowie rozstali się w największej zgodzie

i że oboje mieli zamiar popełnić samobójstwo. Świadczą o tem dowodnie pozostawione w liczbie 10 listy obojga, pisane przez każdego z małżonków we własnem tylko imieniu. Jedna tylko notatka podpisana jest przez obojga i brzmi: **„Odbieramy sobie życie dobrowolnie. Mamy jedną, jedyną i ostatnią prośbę. Błagamy, żeby nas pochowano w jednej wspólnej trumnie".**

Że małżonkowie Wisłoccy już od dłuższego czasu nosili się z zamiarem popełnienia samobójstwa, świadczy między innymi okoliczność, iż wśród pozostawionych papierów

znaleziono też testamenty

każdego z nich, rozporządzające mieszkaniem, meblami oraz dające wskazówki co do tego, jak należy spłacić długi. Jest rzeczą charakterystyczną, że wszystkie adresy na kopertach pisane są bardzo spokojnie, bez oznak jakiegokolwiek zdenerwowania.

Ponieważ okoliczności powyższe świadczą, że w tragedji postronna ręka nie grała żadnej roli, że więc nie może być mowy o jakimkolwiek napadzie bandyckim, władze zezwoliły na pogrzeb Wisłockiego, mimo, iż lokal ich był początkowo opieczętowany. Pani Wisłocka przebywa nadal w lecznicy „Omega".

Stan jej

nie jest beznadziejny,

jednak bardzo ciężki, gdy ma przestrzelony w dwu miejscach żołądek i lewe płuco.

Jeśli lekarzom uda się zachować ją przy życiu, będzie można od niej dowiedzieć się, co było przyczyną ponurej tragedji i jaki był jej przebieg.

Podróż przez Sowiety.

Kołnierzyki i krawaty noszą tylko cudzoziemcy.

Proboszcz parafji łotyskiej w Charbinie, pastor Dryzuł, odbył podróż z Rygi do Charbina przez Rosję sowiecką. Po przyjeździe do Chin przyjął on dziennikarzy charbińskich i opowiedział im swe wrażenia z tej podróży.

Na granicy sowiecko - łotewskiej weszli do wagonu uzbrojeni czekiści, którzy dokonali

szczegółowej rewizji

paszportowej i celnej. Największą uwagę zwracali oni na niewpuszczanie do Rosji najdrobniejszego kawałka drukowanego papieru: podróżnym odebrano nietylko pisma ryskie, lecz również wszystkie książki, druki o treści religijnej, nawet zwykłe pocztówki ilustrowane.

Koleje sowieckie wywarły na cudzoziemcach, którzy znaleźli się po raz pierwszy w Rosji

fatalne wrażenie.

Zdaniem Dryzuła, podróżni w Rosji narażeni są na ciągłe niebezpieczeństwo, wobec zupełnego nieremontowania

taboru kolejowego.

W Moskwie zmuszony był Dryzuł przenieść się do innego wagonu, gdyż wóz, w którym odbył podróż od granicy do Moskwy, nie był w stanie wytrzymać dalszej jazdy.

Podczas tych kilku godzin, które Dryzuł spędził w Moskwie, największe wrażenie wywarły na nim: drożyzna artykułów spożywczych oraz

nędza w ubiorze

mieszkańców sowieckiej stolicy. Większość mężczyzn nosi rosyjskie koszule t. zw. „kosoworotki". Kołnierzyki i krawaty noszone są tylko przez cudzoziemców. Przed sklepami spożywczemi stoją długie „ogonki".

Dryzuł odwiedził w Moskwie kilka cerkwi, sytuację, w której znajduje się cerkiew rosyjska w Sowietach, jaskrawo charakteryzuje poniższy fakt: sobór Zbawiciela podzielony jest na dwie części, w jednej części odbywają się nabożeństwa, obok zaś mieści się

muzeum antyreligijne

„związku wojujących bezbożników". W soborze św. Bazylego nabożeństwa odbywają się w podziemiach, w gmachu zaś soboru urządzono kino.

Właściciele autobusów

O BUDOWIE DWORCÓW.

W dniu 24 b. m. odbył się zjazd właścicieli autobusów województwa Warszawskiego; w zjeździe wzięli udział delegaci przedsiębiorców autobusowych z Warszawy, Włocławka, Płocka, Mławy, Pułtuska, Grójca, oraz Kutna.

Tematem obrad był projekt budowy dworców autobusowych w Warszawie, opracowany przez Magistrat. W wyniku zjazdu powzięto uchwałę, protestującą stanowczo przeciw powierzeniu budowy dworców autobusowych na terenie stolicy kapitalistom prywatnym, m. in. zagranicznym, przedewszystkiem ze względu na możliwość stosowania przez nich względem przedsiębiorców autobusowych dowolnych opłat za korzystanie z dworców.

W myśl uchwał I-go ogólnopolskiego kongresu komunikacji autobusowej, który odbył się w Poznaniu, postanowiono zwrócić się do miarodajnych czynników z postulatem, aby budowę dworców autobusowych powierzono samym przedsiębiorcom, mianowicie centralnemu związkowi właścicieli autobusów. W związku z tem wyłoniono specjalną komisję budowlaną, która ma za zadanie realizację powyższych uchwał.

Kobieta „bez pamięci"

NIEJEDNA CHCIAŁABY TAK ZACHOROWAĆ...

Prasa angielska zajmuje się ostatnio żywo powtórnem małżeństwem powieściopisarki Agaty Christie, znanej pod nazwą „kobiety bez pamięci".

Agata Christie, ongi żona pułkownika Archibalda Christie, opuściła pewnego grudniowego dnia roku 1926 swój dom w Sunningdale i udała się samochodem do Londynu po sprawunki.

Więcej do domu nie wróciła, a w parę dni potem znaleziono jej samochód, porzucony w Surrey. Sądzono więc, że padła ofiarą jakiegoś napadu rabunkowego.

Po upływie miesiąca, mąż, który nie zaprzestał poszukiwań, znalazł ją w jakiemś sanatorjum, zapisaną pod cudzem nazwiskiem.

Lekarz wyjaśnił mu, że mrs. Christie zjawiła się u niego, nie mogła mu jednak dać żadnych wyjaśnień co do swojej osoby, gdyż zapadła na chorobę utraty pamięci.

Pułkownik Christie zabrał żonę do domu i powoli pamięć jej wróciła.

W rok po wyzdrowieniu powieściopisarki nastąpił jej rozwód z mężem.

I oto obecnie Anna Christie, sama chce zapamnieć o przeszłości, gdyż rozpoczyna nowe życie u boku drugiego męża, znanego archeologa londyńskiego, Edgara Mallowanc.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

5.

Nieznajomy zajął wskazane krzesło. Rzeźbiarz obrzucił go uważnem spojrzeniem. Rysy twarzy nieznajomego zdradzały wybitnie mongolskie pochodzenie. Nie był to jednak ani Chińczyk, gdyż był jak na tę rasę, zbyt drobnej budowy, ani też Japończyk. Elegancki garnitur wskazywał na pierwszorzędnego angielskiego krawca. Przez pełne pół minuty panowało milczenie. Na ciekawy wzrok Moore'a odpowiedziało przenikliwe długie spojrzenie szparkowatych, kocich oczu, które wywołały w rzeźbiarzu refleksję, że znalazł się, twarz w twarz z umysłowością, jakiejby nie zgłębił w ciągu tysiąca lat.

Aby przełamać przykre napięcie, wstał i poczęstował „dzikusa" papierosami.

— Przepraszam pana, ale mam niewiele czasu. Co pana do mnie sprowadza?

Nieznajomy wyjął z kieszeni portfel, a z portfelu bilet wizytowy, który wręczył Denisowi.

Mr. NYGUGEN
18 Rue de la Pompe
Paris. 16-ieme.

— Jestem w Paryżu na studjach. Widziałem wystawę pańskich arcydzieł. Dowiedziałem się z gazet, że pan udaje się do mojej ojczyzny na specjalne zaproszenie naszego cesarza. Chciałem się dowiedzieć, czy nie mógłbym panu w czem usłużyć.

Jego ojczyzna! A więc to Annamita! Dlatego taki podobny do Chińczyka!

— Bardzo panu dziękuję, ale dopóki nie znajdę się na miejscu, nie będę potrzebował żadnych specjalnych informacyj. Pan studjuje w Paryżu — medycynę?

— Nie, architekturę. Mój ród jest największą firmą architektoniczną w Annamie. Dzierżymy to stanowisko już od wielu pokoleń. Wszystkie wielkie świątynie i pałace cesarskie są dziełem członków mego rodu. Teraz pracujemy nad nową budowlą w Li Sing.

Denis wyobraził sobie, że odgadł — powód tajemniczej wizyty. Najwidoczniej firma architektów annamickich dowiedziała się, że w związku z budową nowej świątyni rząd zaangażował jakiegoś Anglika, i powzięła obawę, że jego przybycie zaszkodzi jej interesom.

— Pan wie, że jestem rzeźbiarzem i że nie znam się na budownictwie.

— Wiem, ale w Annamie rzeźbiarze i budowniczowie pracują ręka w rękę. Nasze pałace i świątynie są pełne posągów.

— Mam nadzieję, że pańska firma przyjmie mnie przyjaźnie.

Moore spojrzał w małe, skośne, niezgłębione oczy gościa. Na czem się skończy ich rozmowa? Cel tej wizyty był na pewno inny, niż uprzejme chęci współkolegi. Nie było wykluczone, że Nygugen zaproponuje jakiś mniej lub więcej nieuczciwy interes. Cechą narodów wschodnich jest przekupstwo i annamicka firma budowlana mogła sobie coś wykombinować. W razie propozycji w tym rodzaju, Denis postanowił nie okazać oburzenia, lecz zadowolić się grzeczną odmową.

Następne słowa Annamity potwierdziły jego przypuszczenie. Zaciągnąwszy się dymem i raz jeszcze zlustrowawszy Moore'a skośnemi oczyma, gość rzekł:

— Mój stryj jest głową rodu Nygugenów. On to orzekł, że powinniśmy się porozumieć przed pańskim przyjazdem.

— Bardzo jestem rad z poznania pana.

— Mój stryj jest zdania, że pan uzna za wskazane dowiedzieć się zgóry, w jaki sposób pracują w Annamie ludzie, zatrudnieni w pokrewnych zawodach.

— Mam cię, ptaszku! — pomyślał Denis.

— W Annamie, tak samo jak w Chinach, mamy cechy, obejmujące ludzi tego samego zawodu. Ale to zupełnie co innego niż wasze europejskie związki zawodowe.

— Tak. Nasze związki zawodowe są organizowane przez ludzi, pracujących masowo, jak naprzykład mechaników, tkaczy i t. p. Artyści i rzeźbiarze nie mają takich związków.

D. c. n.

Kobiety z lakierowanymi zębami.

Kraj bez miłości.

Mowa tutaj o Tonkinkach — Annamitkach, mieszkankach Hue i Hanoi, olbrzymiej delty tonkińskiej, których życie upływa przy ciężkiej pracy na błotnistych polach różowych.

Moda lakierowanych

na czarno

zębów jest bardzo dawna. Jest to oczywiście kwestja gustu, lecz szczegół ten nie razi w gładkiem i drobnem obliczu Annamitki. Kobiety tutejsze pomimo wątłej budowy pracują bardzo ciężko. Chodzą boso. Tylko eleganiki noszą drewniane sandały, a wielkie panie, które tutaj są w olbrzymiej mniejszości, nakładają w. dodatku na wielki palec u nogi aksamitny pokrowiec, wyszywany perełkami.

Domki annamickie

są przeludnione

nietylko licznem potomstwem, lecz przedewszystkiem owadami, szczurami, a nawet wężami.

Całe umeblowanie chaty u najbiedniejszych składa się z niskiego łoża, pokrytego matą. Prócz tego w najbiedniejszej chacie znajduje się nieodzowny ołtarzyk przodków. Na Dalekim Wschodzie

umarli rządzą życiem

w wierzeniach krajowców. Stosownie do potrzeby te „duchy domu" są wrogie lub życzliwe, spokojne lub dręczące. Prowadzi się stałą walkę z władzą złych duchów w postaci różnych amuletów i składanych na ołtarzyku domowym ofiar.

Rzec można śmiało, że życie Annamitów upływa wśród czci dla umarłych i lęku.

Dzieci tutejsze nie kochają swoich rodziców:

boją się ich tylko.

Utrzymuje się tutaj mniemanie, słuszne na tle obyczajów, że niema synowskich uczuć, lecz jest tylko cześć synowska, oparta na bojaźni. Naogół i inne uczucia, miłość pod każdą jej postacią, s ąto rzeczy bardzo rzadkie w Annamie. Małżeństwo jest tylko rodzajem kontraktu pomiędzy rodzinami. O zdanie nie pyta się ani narzeczonego, ani narzeczonej,

lecz tylko przodków.

Ślub zostaje zawarty tylko wówczas, gdy za pośrednictwem wróżbiarzy — przodkowie wyrażą nań swą zgodę.

Nikt się tutaj nie pobiera dla przyjemności, przedewszystkiem dlatego, że w Annamie ich niema. Chodzi o potomstwo, a przedewszystkiem o synów, zdolnych przedłużyć kult dla przodków.

Być żoną w Tonkinie — nie jest równoznaczne ze spokojem i szczęściem. O ile pierwsza żona nie dostarczy mężowi potomka męskiego, może być usunięta z wyjątkiem tych wypadków, gdy mąż, będąc człowiekiem bogatym, może sobie pozwolić na

drugą i trzecią żonę

i t. d., póki jego pragnienia co do potomstwa nie zostaną zaspokojone.

Usunięcie małżonki opierać się musi na jakiejś przyczynie poważnej. Jako najważniejsze powody uchodzą: bezpłodność, zazdrość i niesnaski z rodzicami męża.

Stąd położenie kobiety annamickiej w stosunku do innych krajów Wschodu uważać należy za względnie uprzywilejowane, aczkolwiek istnieją bardzo surowe i mściwe prawa w stosunku do

wiarołomnych żon.

Kobieta, która zdradziła męża, zostaje nietylko opuszczona i wyrzucona przez niego, lecz małżonek posiada ponadto prawo przywiązania jej nago do bambusowej tratwy i puszczenia jej z prądem rzeki.

Jedynie miłość macierzyńska, najświętsze na świecie uczucie i w Annamie ma swoje prawa.

Kobiety tutejsze kochają swoje liczne potomstwo i równie często je opłakują, śmiertelność dzieci bowiem w tym smutnym kraju jest bardzo wielka.

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Motorek elektryczny 2 konny kupię, zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego pod Motorek 5195

NAUKA I WYCHOW.

W celu utworzenia prywatnego kompletu szkolnego poszukuje się jeszcze trojga dzieci w wieku 6 do 7 lat. Koszt nauczania przez wybitną nauczycielkę i wychowawczynię 60 zł. miesięcznie. Zgłoszenia Sosnowiec tel. 6-07 godz. 1—3. 5190-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Antoni Gomółka z Osieka zgubił książkę P. K. Ch. w Olkuszu, którą unieważnia. 5189-3

Jochim Mosiek Hendler zgubił książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 5192

ROZNE

Ogłoszenie. Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości, iż most na rzecze Brynicy w Milowicach wskutek remontu zostaje zamknięty na okres 6-tygo dni. Ruch kołowy z Milowic do Szopienic winien się kierować przez Czeladź — Siemianowice, a z Sosnowca przez Mysłowice, wobec zamknięcia również drogi Sosnowiec—Szopienice z powodu remontu. Magistrat. Sosnowiec, dnia 23 września 1930 r. 5194

Kursy kierowców samochodowych Inż. Klebera Sosnowiec, Piłsudskiego 3, zawiadamiają, że egzamin szoferski odbędzie się 26 i 27 września 1930. 5191

Tylko zł. 10— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograficz. „Studjo" Sosnowiec, 3 Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, telefon 6-11. 5023-20

Masażystka Bugajska przyjechała z Krynicy. Łaskawe zgłoszenia: Sklep W-go Kucharskiego Sosnowiec, 3-go Maja. 5164

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz. powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI